WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, CZWARTEK, 5 CZERWCA 1947 R. Nr 151 (896)

USTAWA
o podatku gruntowym
przyjęta w trzecim czytaniu

Po pracowitym poniedziałku piętnaste posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbyło się przy mniejszej niż zwykle frekwencji posłów.

Izba przyjęła większością głosów, przeciw głosom PSL, w trzecim czytaniu ustawę o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego. Jednomyślnie przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim, ustawę o upoważnieniu Ministra Skarbu do zaciągania pożyczek zagranicznych do wysokości 250 milionów dolarów i wreszcie ustawę o utworzeniu Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

Obecnie nastąpi przerwa w posiedzeniach plenarnych. Prace Komisji Poselskich toczą się w dalszym ciągu.

Przy zamknięciu posiedzenia plenum sejmowego w dniu wczorajszym, Marszałek Sejmu zapowiedział, że o ponownym posiedzeniu plenarnym posłowie zostaną zawiadomieni.

Jak wiadomo, Komisja Skarbowo-Budżetowa zakończyła już prace nad całokształtem budżetu R. P. Tym niemniej jednak techniczne opracowanie wniosków Komisji i przygotowanie druków sejmowych wymaga pewnego czasu. W związku z tym projektowane początkowo na koniec pierwszej dekady czerwca posiedzenie plenarne Sejmu dla zatwierdzenia budżetu, ulegnie zwłoce i odbędzie się w terminie ściśle jeszcze nie ustalonym, prawdopodobnie w końcu drugiej dekady czerwcowej.

Szczegółowe sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Sejmu podajemy na str. 3.

Zwycięstwo w walce ze spekulacją
zapewni potężna siła Związków Zawodowych
Obrady plenarnego posiedzenia KCZZ

Wczoraj rozpoczęły się dwudniowe obrady plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski wygłosił obszerny referat na temat sytuacji gospodarczej i zadań Związków Zawodowych w obecnym okresie.

Posługując się licznymi przykładami z różnych dziedzin wytwórczości, referent wykazuje, że pomimo poważnego wzrostu płac — realna ich wartość ostatnio spadła, choć brak jakichkolwiek obiektywnych przyczyn gospodarczych.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest nieuzasadniona zwyżka cen wolnorynkowych, wynikających z orgii spekulacyjnej, godzącej w masy pracujące. Na skutek niedostatecznych środków, stosowanych w walce z elementami spekulacyjnymi, nastąpiło skupienie poważnych sum pieniężnych u tych elementów.

Podobnie na wsi wytwarza się warstwa tezauryzująca zboże, spekulująca na zwyżkę, wyzyskująca nie tylko konsumenta miejskiego ze świata pracy, ale również biednego i średniozamożnego chłopa.

Wadliwego podziału dochodu społecznego należy przede wszystkim szukać w dziedzinie wymiany. Wymiana musi być regulowana przez Państwo ludowe i kontrolowana przez czynnik społeczny, aby ukrócić nadmierne zyski i nie dopuścić do śrubowania cen.

Omawiając z kolei trudności zbożowe, mówca domaga się wzmożenia kontroli przemiału oraz przeprowadzenia kontroli chleba.

Warstwy spekulacyjne na wsi należałoby poważniej obciążyć podatkami; w ten sposób zmusi się je do sprzedawania ukrywanego dotychczas zboża. Podatek gruntowy jest ściągany przez samorządy niedostatecznie energicznie. Należy tu podkreślić, że stało się to dzięki polityce, którą z ramienia PSL prowadził p. Kiernik, jako minister administracji — na którym ciążył obowiązek dopilnowania ściągnięcia podatków przez samorządy.

Konieczne jest też stworzenie odpowiednio sprawnego państwowego aparatu skupu zboża, który by zlikwidował anarchię, panującą na rynku zbożowym.

Reasumując, tow. Witaszewski stwierdza, że dla usprawnienia handlu i systemu podatkowego należy wprowadzić następujące zarządzenia:

1 Ustawowe powołanie Komisji Cennikowych, Komisji Notowań oraz Komisji Kontroli Społecznej z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych. Ustawa taka została przyjęta ostatnio przez Sejm.

2 Prezydium KCZZ wysunęło żądanie zaostrzenia kar na spekulantów przez stosowanie wysokich kar pieniężnych, konfiskaty majątków, obozów pracy, a jeśli to nie poskutkuje aż do kary śmierci włącznie.

Również i w tej sprawie Sejm zatwierdził już odpowiednią ustawę, zaostrzającą sankcje karne za spekulacje.

3 Ruch zawodowy powinien zorganizować masowy opór pracujących, by nie pozwalali strzyc się spekulantom przy lada okazji jak baranki.

Należy stworzyć 10-tysięczne kadry kontrolerów społecznych, wciągając do tej akcji szerokie rzesze kobiet.

4 Należałoby nie tylko dostosować zyski do ustalonych marż handlu, ale przeprowadzić wnikliwą rewizję tych marż.

5 Należy z zadowoleniem stwierdzić, że stanowisko KCZZ w sprawie zakazu podwyższania cen państwowych i samorządowych, po przeprowadzeniu najbardziej niezbędnej regulacji cen w przemyśle państwowym i samorządowym, zastało zaakceptowane.

6 Należy poprzez hurt państwowy stworzyć możliwości kontroli handlu prywatnego.

Klasa robotnicza jest też zainteresowana w usprawnieniu dołowej spółdzielczości, obsługującej konsumentów i skupującej produkty rolne.

Klasa robotnicza jest zainteresowana w rozbudowie zamkniętych spółdzielni, obsługujących zakłady pracy oraz w rozbudowie detalicznego handlu państwowego w postaci domów towarowych.

7 W dziedzinie podatkowej należy zapewnić słuszną podstawę wymiaru podatku, wykryć utajone obroty, wykryć nielegalne przedsiębiorstwa.

Mówca stwierdza, że do zrealizowania tych wszystkich punktów konieczna jest masowa współpraca klasy pracującej, a przede wszystkim szerokiego aktywu związkowego.

Prelegent wykazuje, że podwyżka płacy gotówkowej nic by nie dała klasie robotniczej, gdyż pokrycie podwyżki mogłoby nastąpić jedynie przez emisję pieniężną, co nieuchronnie doprowadziłoby do dalszej wzmożonej spekulacji i wzrostu cen.

„Nie znaczy to — oświadcza mówca — żebyśmy nie uważali za konieczne przeprowadzenia na pewnym etapie podwyżek płac nominalnych, gotówkowych. Podwyżki te jednak powinny nastąpić na gruncie utrzymania rentowności przedsiębiorstwa, tzn. z sum wygospodarowanych, zaoszczędzonych".

„Wydaje nam się słuszne — mówił dalej tow. Witaszewski — jeśli w walce o rentowność i oszczędność w naszym przemyśle postawimy sprawę powołania Rad Nadzoru Społecznego we wszelkiego rodzaju Zjednoczeniach i Centralach z udziałem przedstawicieli Związków Zawodowych.

„Bitwa, którą obecnie staczamy, bitwa o handel i bitwa o usprawnienie naszego systemu podatkowego, to jest, jak stwierdził minister Minc, droga do bardziej prawidłowego podziału dochodu społecznego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

PREMIE TOWAROWE
przy zakupach zboża

W celu usprawnienia wymiany towarowej pomiędzy wsią a miastem, Min. Przemysłu i Handlu zorganizowało premiowanie rolników — dostawców. Polega to na tym, że rolnik poza gotówką za dostarczone zboże otrzymuje bony towarowe na zakup towarów przemysłowych po cenach urzędowo zatwierdzonych i ściśle kontrolowanych, tym samym niższych od cen na wolnym rynku.

Bony premiowe w odcinkach wartości 1.000 zł każdy, uprawniają do nabycia artykułów włókienniczych. Poza tym rolnik-dostawca może otrzymać również na odpowiednie bony pół kilograma skóry twardej podeszwowej lub 100 kg węgla, albo 100 kg cementu.

Na cele premiowania Min. Przemysłu i Handlu przeznaczyło 2.5 miliona metrów tkanin, 160 tys. kg skóry twardej oraz 30 tys. ton węgla (miesięcznie).

Wśród tkanin znajdują się takie materiały, jak kretony i jedwabie sukienkowe, płótno pościelowe, materiały ubraniowe i bieliźniane, surówka, nici itp. Wszystkie materiały są w najlepszych gatunkach.

Artykuły przeznaczone na premiowanie są dostarczane do tych samych spółdzielni, które dokonują skupu zboża.

Z radością i ufnością
witają robotnicy łódzcy
ustawę o walce ze spekulacją

W szeregu łódzkich fabryk odbyły się zebrania całych załóg fabrycznych, poświęcone omówieniu projektowanym przez rząd ustawom antydrożyźnianym. Na wszystkich zebraniach robotnicy jednomyślnie poparli jak najusilniej inicjatywę Rządu. W fabryce Geyera uchwalona została rezolucja, która głosi m. inn.:

„My, robotnicy i pracownicy solidaryzujemy się całkowicie z projektowaną przez Rząd akcją antyspekulacyjną. Obserwowaliśmy ostatnio z niepokojem, że istniejący dotychczas aparat nie chroni nas przed wzrastającą, dziką spekulacją.

Żądamy stworzenia takiego aparatu rozdzielczego, który będzie w stanie zahamować drożyznę i dostarczyć ludziom pracy artykułów codziennej potrzeby, przy pominięciu łańcucha zbędnych pośredników.

Żądamy zaprowadzenia ścisłej kontroli cen, żądamy najsurowszych kar dla tych wszystkich, którzy usiłują żerować na pracy polskiego robotnika.

Witamy z radością i ufnością uchwały Rządu!"

Fala wiecowa objęła swym zasięgiem również teren całego województwa. Zgromadzenia tego rodzaju odbywają się nie tylko w fabrykach w miastach i miasteczkach, lecz również ludność wiejska szeregu wsi w zdecydowany sposób wypowiada się za podjęciem natychmiastowych i zdecydowanych kroków przeciwko orgii spekulacyjnej.

Jednocześnie delegatura łódzka Komisji Specjalnej, w oparciu o szerokie rzesze społeczeństwa, przeprowadza walkę z przejawami paskarstwa, spekulacji i innych przestępstw natury gospodarczej.

Gminne Komisje Kontroli Społecznej
pomogą w ujawnieniu zapasów zboża ukrytych dla celów spekulacyjnych

Uchwały Zarządu Głównego Związku Sam. Chłopskie

na str. 2

Plan wydobycia węgla
wykonany w maju z nadwyżką

W ciągu 23 dni roboczych w maju br. polski przemysł węglowy osiągnął wydobycie — 4.459.204 ton **węgla, realizując państwowy** plan produkcyjny, który przewidywał wydobycie 4.347.690 ton, w 102,6 proc.

W wykonaniu planu produkcyjnego pierwsze miejsce zajęło ponownie Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, realizując plan w 107,7 proc. Na dalszych miejscach znajdują się: Dąbrowskie Zjednoczenie (105,7 proc.), bytomskie (104,5 proc.), gliwickie (103,4 proc.), dalej rybnickie, chorzowskie, jaworznicko-mikołowskie i zabrskie. Największe wydobycie osiągnęło Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego (520.249 ton).

Pod względem dziennej wydajności pracy na pierwszym miejscu znajduje się Zjednoczenie Chorzowskie, które osiągnęło 1.331 kg dziennego wydobycia na 1 robotnika. Przeciętna wydajność dla całego przemysłu węglowego wyniosła 1.115 kg na robotnikodniówkę.

Plan załadunku węgla wykonano w 107,7 proc. wysyłając ogółem 3.524.965 ton, zamiast przewidywanych planem 3.270.770 ton.

Otrzymamy maszyny w zamian za węgiel
Podpisanie układu handlowego z Austrią

W dniu 3 czerwba br. podpisana została umowa handlowa polsko-austriacka na okres od 1 sierpnia 1947 r. do 31 lipca 1948 r. oraz protokóły dodatkowe na okres przejściowy.

Umowa przewiduje po stronie polskiej eksport węgla, ryb, nasion i innychartykułów na sumę około 9 milionów dolarów, wzamian za dostawy maszyn, instalacji i aparatów dla górnictwa, hutnictwa i innych przemysłów, jak również dostawy artykułów technicznych, nuastępnie magnezytu, grafitu, talku, kos i niektórych maszyn dla rolnictwa oraz za inne świadczenia.

Podpisana umowa zapoczątkowuje regularną wymianę polsko-austriacką opartą na stałych podstawach i zgodną z tradycjami gospodarczymi oraz uzupełniającymi się interesami obydwu krajów.

PRZYWÓDCY STRONNICTW W INDIACH
wyrazili zgodę na projekt brytyjski
Przemówienie Attlee w Izbie Gmin

LONDYN, 3.6. (PAP). — Agencja Reutera donosi z New Delhi, że przedstawiciele hinduskiej partii kongresowej, Ligi Muzułmańskiej i Sikhów zawiadomili wicekróla Indii, że przyjmują projekt rządu brytyjskiego, dotyczący przekazania władzy w Indiach.

Przywódca ligi muzułmańskiej, Jinnah podkreślił jednak, że zgoda jego musi być potwierdzona przez Radę Ligi Muzułmańskiej, która zbierze się 9 czerwca w New Delhi.

Rząd tymczasowy ma pozostać u władzy jeszcze w ciągu 2 miesięcy. Przez ten czas parlament brytyjski uchwali prawdopodobnie szereg ustaw, na których oprzeć się ma przekazanie władzy w Indiach. Jak sądzą do tego czasu uda się przygotować grunt dla utworzenia rządu centralnego Pakistanu.

PARYŻ, 3.6. (PAP). — Agencja France Presse donosi z New Delhi, że w przemówieniu radiowym z okazji ogłoszenia planu organizacji polityczno-terytorialnej Indii, wicekról lord Mountbatten stwierdził, że zaproponował rządowi brytyjskiemu przekazanie władzy w Indiach jednemu lub dwu rządom Indii brytyjskich, które to rządy uzyskają statuty dominialne z chwilą powzięcia koniecznych kroków to znaczy za kilka miesięcy.

Lord Mountbatten dodał, że nie wspomina o księstwach indyjskich, gdyż nowe decyzje rządu brytyjskiego odnoszą się do przekazania władzy jedynie w Indiach brytyjskich.

LONDYN, 3.6. (PAP). — Jak donoszą tu z New Delhi, wicepremier indyjskiego rządu tymczasowego Pandit Nehru, oświadczył przed mikrofonem tamtejszego radia:

„Postanowiliśmy przyjąć propozycję rządu brytyjskiego". Następnie Pandit Nehru podkreślił pragnienie Partii Kongresowej nawiązania stosunków przyjaznej współpracy z Wielką Brytanią.

Z kolei zabrał głos przywódca Muzułmanów, Jinnah, który nakazał Lidze Muzułmańskiej zaprzestanie wszelkiej agitacji w prowincji północno - zachodniej. Jinnah wyraził nadzieję, że wszystkie społeczności w Indiach będą współpracowały dla wielkości kraju. Zaznaczył on, że ostatecznie sama ludność Indii zadecyduje o przyszłości swej ojczyzny.

LONDYN, 3.6. (PAP). — Jak donosi agencja Reutera z New Delhi, dziennik nacjonalistyczny „Indian News Chronicle" zareagował na plan rządu brytyjskiego w sprawie Indii następującym nagłówkiem: „Wszystkie partie przyjmują nowy plan niechętnie".

Inny tytuł w tymże dzienniku brzmi: „Kongres i Liga potwierdzają uprzednio zajęte stanowisko, jednakże stawiają ponad wszystko pokojowe rozwiązanie".

LONDYN, 3.6. (PAP). — Na posiedzeniu Izby Gmin premier Attlee przedstawił plan brytyjski w sprawie nowej organizacji Indii.

Zawiadomił on Izbę, że plan ten przewiduje przyznanie stanowiska dominium jednemu lub dwóm sukcesyjnym rządom indyjskim co spotkało się z przychylnym przyjęciem wszystkich trzech ugrupowań indyjskich, reprezentowanych podczas rokowań jakie przeprowadził w ciągu kilku ostatnich dni wicekról Indii lord Mountbatten.

Premier podkreślił, że obecny plan odnosi się jedynie do terytorium Indii brytyjskich, albowiem sprawa księstw indyjskich ma być uregulowana drogą rokowań wszczętych na podstawie memorandum z 12 maja 1946 r. po wizycie misji gabinetu brytyjskiego w Indiach.

B. premier Churchill oświadczył, że jego stronnictwo nie przeciwstawi się rozwiązaniu sprawy Indii drogą nadania im statutu dominialnego. Konserwatyści zastrzegają sobie jedynie zajęcie stanowiska co do niektórych szczegółów planu.

Zniżka cen zboża
na Lubelszczyźnie

Zorganizowana akcja zwalczania nieuzasadnionej zwyżki cen daje na terenie Lubelszczyzny pomyślne rezultaty. Ceny zboża na wolnym rynku znacznie spadły.

Dnia 15 maja za metr pszenicy żądano 12 tys. zł, za metr żyta — 10 tys. zł, natomiast w dniu 30 maja cena pszenicy w Lublinie i Zamościu wynosiła 6,5 tys zł, w Siedlcach 7 tys. zł.

Cena żyta w tym dniu wynosiła w Lublinie 4,5 tys. zł, w Siedlcach 4.200, w Zamościu 5 tys. zł za 100 kg.

Ostatnie wiadomości

PARYŻ. Jak stwierdza ag. France Presse premier Ramadier zaprzeczył kategorycznie pogłoskom jakoby rozważano sprawę nowej dewaluacji franka.

NOWY JORK. Senator Vandenberg zwrócił się do Senatu z apelem o szybkie ratyfikowanie traktatów pokojowych, zawartych z satelitami Niemiec.

PRAGA. W obradach zjazdu Światowej Federacji Związków Zawodowych bierze udział delegacja radziecka.

NOWY JORK. Agencja Reutera donosi, że b. minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych James Byrnes został radcą prawnym przy zrzeszeniu producentów filmowych w Hollywood.

„Wa.l-Street Journal" o pożyczce dla Polski

NOWY JORK, 3.6 (PAP). — Organ amerykańskich kół gospodarczych „Wallstreet Journal", omawiając sprawę udzielania pożyczek krajom europejskim, zniszczonym przez wojnę, stwierdza, że sprawa udzielenia pożyczki Polsce jest obecnie szczególnie pilna.

Wraz z Zagłębiem Ruhry i Wielką Brytanią Polska jest jednym z trzech wielkich producentów węgla w Europie.

Rzeczoznawcy twierdzą, że Polska może w szybkim czasie wydobyć więcej węgla, niż Anglia i Zagłębie Ruhry, a wydobycie węgla jest w chwili obecnej jedną z najważniejszych spraw odbudowy Europy.

Międzynarodowy Zjazd dziennikarzy

PRAGA, 3.6. (PAP). — We wtorek rano rozpoczęły się w Pradze obrady drugiego międzynarodowego zjazdu dziennikarzy. Na kongres przybyli wybitni dziennikarze z 30 państw.

Przemawiając na otwarciu kongresu, minister Masaryk oświadczył, że po raz pierwszy twórcy opinii publicznej z 30 różnych państw zebrali się pod jednym dachem. Delegaci — stwierdził Masaryk — reprezentują różne poglądy polityczne, jednakże mają jedno wspólne życzenie: zapewnić trwały, sprawiedliwy pod względem społecznym, i demokratycznym pokój.

Minister Masaryk zakończył swe przemówienie słowami: „Jeżeli ktoś z panów w czasie pobytu w Czechosłowacji natknie się na „żelazną kurtynę", proszę mnie zawiadomić telefonicznie... Przybiegnę natychmiast, żeby ją zobaczyć po raz pierwszy w życiu".

Kanada szuka taniej siły roboczej

LONDYN, 3.6 (PAP). Prasa donosi, że w parlamencie kanadyjskim toczyła się burzliwa dyskusja w związku ze sprowadzeniem stu Polek do Kanady

Nacjonalizacja największych banków na Węgrzech

Nowe wybory odbędą się na jesieni

Przewodniczący Zgrom. Narodowego opuścił Węgry

BUDAPESZT, 3.6. (PAP). — Nowy premier węgierski Lorsos Dinnyes wyraził nadzieję, że okres kryzysu, wywołanego przez ludzi, którzy, współpracując z reakcją, usiłowali przeszkodzić demokratycznemu rozwojowi narodu węgierskiego, już minął.

„Skierujemy wszystkie nasze wysiłki — oświadczył premier — na konsolidację demokracji i podwyższenie stopy życiowej mas pracujących, zgodnie z 3-letnim planem gospodarczym. Program nowego rządu polega na wykonaniu 3-letniego planu gospodarczego.

Nowy przewodniczący partii drobnych rolników Istvan Dobi oświadczył:

„Chciałbym, aby partie robotnicze wierzyłyby w szczerość naszych uczuć demokratycznych, oraz, aby obdarzyły zaufaniem kierownictwo partii drobnych rolników".

BUDAPESZT, 3.6. (PAP). — Wicepremier Rakosi wygłosił w Budapeszcie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Szybkie rozwiązanie kryzysu politycznego świadczy o zdrowych podstawach demokracji węgierskiej. Partia komunistyczna Węgier ma zaufanie do nowego premiera i wierzy, że stanowisko jego w sprawie spisku antyrepublikańskiego będzie zupełnie inne, niż stanowisko Ferenca Nagy, który sam brał udział w spisku. Naród węgierski domaga się, aby raz na zawsze położono kres antydemokratycznej konspiracji.

O ile w parlamencie znajdzie się poważna grupa posłów, która hamować będzie walkę o utrwalenie demokracji na Węgrzech, wówczas zaapelujemy do narodu i zażądamy nowych wyborów".

Następnie Rakosi, polemizując z niektórymi zagranicznymi komentarzami, przedstawiającymi w nieprawdziwym świetle rozwój wydarzeń na Węgrzech, powiedział: „Na Węgrzech nie było żadnego zamachu stanu, ani buntu. Uświadomiono po prostu udział premiera w spisku antyrepublikańskim. Premier, nie mając odwagi cywilnej, wolał wybrać dezercję".

Przywódca partii socjalistycznej Szakasic złożył oświadczenie, w którym apelował do partii drobnych rolników, aby przeprowadziła w swych szeregach czystkę.

Mówca wypowiedział się za koniecznością przeprowadzenia nowych wyborów, aby dać narodowi węgierskiemu możność powzięcia decyzji, czy chce rządów ludowych, czy rządów bankierów i kapitalistów.

BUDAPESZT, 3.6. (PAP). — Nowy rząd węgierski postanowił zwołać parlament na 10 czerwca. Na tym posiedzeniu mają być wniesione ważne projekty ustaw.

PRAGA, 3.6. (PAP). — Z Budapesztu donoszą, że nowy rząd węgierski wezwał swych przedstawicieli dyplomatycznych w Waszyngtonie, w Londynie, Bernie i Paryżu do powrotu, celem otrzymania od nich sprawozdań politycznych. Przypuszcza się również, że burmistrz Budapesztu poda się do dymisji.

BUDAPESZT, 3.6. (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu gabinetu powzięto decyzję w sprawie nacjonalizacji dwóch największych banków węgierskich, a mianowicie banku handlowego i banku kredytowego.

Nowe wybory odbędą się prawdopodnie jesienią br. Ordynacja wyborcza zostanie znowelizowana w tym kierunku, że członkowie dawnych partii faszystowskich nie będą mieli biernego ani czynnego prawa wyborczego.

PRAGA, 3.6. (PAP). — Z Budapesztu donoszą, że przewodniczący węgierskiego zgromadzenia narodowego Varga opuścił Węgry.

Stronnictwo drobnych rolników powołało do życia komisję, złożoną z 5 osób, której zadaniem ma być oczyszczenie partii z elementów, które brały udział w spisku antyrepublikańskim.

BUDAPESZT, 3.6. (Obsł. wł.). — Prasa budapeszteńska opublikowała część pisemnych zeznań Beli Kovacsa i innych świadków, przesłuchiwanych w związku z jego rolą w spisku przeciwko republice. Zeznania te rzuciły światło na rolę, jaką odegrał były premier węgierski Ferenc Nagy i inni kierownicy partii drobnych posiadaczy przy organizowaniu spisku, mającego na celu obalenie ustroju demokratycznego. Bela Kovacs zeznał między innymi:

„Przywódcy partii drobnych posiadaczy, a w szczególności ja sam, Ferenc Nagy i Bela Vargha, jesteśmy duchowymi przywódcami antyrepublikańskiego spisku, który powstał w łonie naszej partii. Już w roku 1945 jako generalny sekretarz partii, zgodziłem się na utworzenie nielegalnej organizacji i nawiązałem w tym celu kontakty z węgierskimi kołami wojskowymi zagranicą, a w szczególności z węgierskimi oficerami, przebywającymi w brytyjskiej strefie okupacyjnej Austrii. W pierwszym rzędzie nawiązałem kontakt z generałem Sugyl, dowódcą dywizji „Szent Laszlo", która miała za zadanie podziemną działalność przeciwko węgierskiej republice i szpiegostwo przeciwko radzieckim wojskom okupacyjnym".

W dalszym ciągu Kovacs zeznał, że zarówno on sam jak i Ferenc Nagy utrzymywali serdeczną przyjaźń z przywódcami antyrepublikańskiego spisku: Szentivani, Aran i Salata. Wraz z tymi ludźmi brali oni często udział w nielegalnych zebraniach, na których omawiano sprawy „nielegalnej natury". Kovacs zeznał również pisemnie, że przywódcy partii drobnych posiadaczy ponoszą odpowiedzialność za wyznaczenie spiskowców na kierownicze stanowiska w centralnym komitecie partii.

Delegacja Polskich Związków Zawodowych na sesji Światowej Federacji Zw. Zaw.

Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych rozpoczęło swe obrady w dniu 2 czerwca. Wydział Wykonawczy będzie obradował dnia 7 czerwca, a Rada Generalna zbierze się dnia 12 czerwca.

Na porządku dziennym obrad, prócz spraw organizacyjnych, są sprawozdania delegacji Światowej Federacji Związków Zawodowych z pobytu w Niemczech, Japonii i krajach mandatowych i kolonialnych.

Jako nagła wprowadzona zostanie również do porządku dziennego sprawa ostatnich wydarzeń strajkowych w Hiszpanii i pomocy ludowi hiszpańskiemu w jego walce z faszystowskim reżimem gen. Franco.

Specjalna uwaga poświęcona będzie Związkom Zawodowym w krajach kolonialnych i Związkom Zawodowym dwóch nowych republik: Indonezji i Vietnamu.

Światowa Federacja poweźmie również uchwały i podejmie środki w sprawie walki z faszyzmem i reakcją na całym świecie, zgodnie ze statutem Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Polski ruch zawodowy reprezentują na sesji Światowej Federacji Zw. Zaw. tow. tow.: Kazimierz Witaszewski — przewodniczący KCZZ, Adam Kuryłowicz — sekretarz generalny KCZZ oraz Władysław Kuszyk, kierownik Wydziału Zagranicznego KCZZ.

PRAGA, 3.6 (PAP). — Rada Światowej Federacji Związków Zawodowych postanowiła, by dopuścić na konferencję przedstawicieli niemieckich i japońskich związków zawodowych w charakterze obserwatorów.

Uchwalono również zaprosić przedstawicieli indonezyjskich związków zawodowych, bawiących w Amsterdamie, do wzięcia udziału w pracach kongresu. Do komisji mandatowej wysunięto kandydatury przedstawicieli: Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Francji, Holandii, Szwecji i Czechosłowacji.

szło do zajść, wywołanych przez przeciwników politycznych Schuhmachera.

piekarni rejonu Paryża postanowili kontynuować strajk.

...ajkowy we Francji

...gałęzie przemysłu

...acją w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ, 3.6. (PAP). — Pomimo strajku 5 tysięcy pomocników piekarzy i 2 tysięcy pracowników stacji benzynowych w Paryżu nie daje się jeszcze odczuć brak chleba ani benzyny. Dotychczas około 75 proc. piekarń jest czynnych, ponieważ sami właściciele pracują.

Generalna Konfederacja pracy stoi na stanowisku, że życie gospodarcze Francji pozwala na wprowadzenie premii za wydajność pracy w wysokości 9 franków za godzinę dla wszystkich robotników.

PARYŻ, 3.6. (Obsł. wł.). — Strajk robotników naftowych, który zaczął się tydzień temu w zaledwie kilku przedsiębiorstwach, objął obecnie cały okręg paryski.

W wypadku nieznalezienia rozwiązania strajk spowoduje zmniejszenie się ruchu kołowego. Celem zapewnienia dostaw żywności dla szpitali, ambulansów, lekarzy itp., władze wstrzymały przydział benzyny dla taksówek, samochodów osobowych i autobusów.

PARYŻ, 3.6. (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu zgromadzenia narodowego omawiano m. in. sprawę interpelacji deputowanego komunistycznego Fajona w sprawie zarządzeń mobilizacyjnych w stosunku do robotników elektrowni i gazowni.

Deputowany Fajon oświadczył, że zarządzenia te są pogwałceniem prawa strajku i zażądał jak najszybszej dyskusji nad tą interpelacją. Premier Ramadier oświadczył, że rząd nie może zgodzić się na debatę w tej kwestii.

PARYŻ, 3.6. (PAP). — Premier dodał, że nie słyszał nic o tym by zarobki robotników gazowni i elektrowni były anormalnie niskie.

Zarzucił on komunistom, że obstają przy prawie strajku dla pracowników tej znacjonalizowanej gałęzi przemysłu przez co jego zdaniem narażają na szwank dobro narodu. Zdaniem premiera stanowisko rządu nie jest ograniczeniem konstytucyjnego prawa strajku, chodzi bowiem w danym wypadku o specjalne okoliczności przewidziane ustawą.

Premier poruszył również sprawę strajku piekarzy oświadczając, że i w tej sprawie widzi tendencję do wytworzenia napiętej atmosfery.

Premier Ramadier zaatakował w gwałtowny sposób komunistów zarzucając im wręcz „atakowanie republiki", i oświadczając, że kryzys rządowy byłby w obecnych warunkach kryzysem reżimu. Kończąc Ramadier zażądał odrzucenia interpelacji, oklaskiwany przez deputowanych wszystkich klubów z wyjątkiem komunistów, którzy w odróżnieniu od innych deputowanych zachowali milczenie i nie powstali ze swych miejsc.

Oświadczenie nowego ambasadora W. Brytanii przed odlotem do Warszawy

LONDYN. 3.6 (PAP). Dnia 3 czerwca, w południe odleciał z Londynu do Warszawy nowy ambasador brytyjski w Polsce, Sir Donald St. Clair Gainor. Ambasadorowi towarzyszy jego małżonka. Na lotnisku żegnał Sir Donalda St. Clair Gainera i jego małżonkę, ambasador R. P., w Londynie, Jerzy Michałowski.

Przed odlotem ambasador Gainer, złożył korespondentowi PAP, następujące oświadczenie: „Jestem ogromnie rad z tego, że jadę do Polski, gdzie będę miał możność obserwowania, jak Polska odbudowuje się i usuwa potworne zniszczenia wojenne.

Interesują mnie specjalnie polskie Ziemie Zachodnie, które znam bardzo dobrze z okresu, w którym byłem generalnym konsulem brytyjskim we Wrocławiu. Uważam, że tereny, które Polska odzyskała na zachodzie, przyczynią się w dużym stopniu do jej odbudowy, szczególnie z uwagi na wielką wartość rolniczą tych ziem.

Wielka Brytania pragnie utrzymać jak najlepsze stosunki z Polską. Sądzę, że swobodna wymiana poglądów jest najlepszą gwarancją zacieśnienia przyjaźni brytyjsko - polskiej".

Ambasador Turcji złożył listy uwierzytelniające

W dniu 3 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Tureckiej w Warszawie, p. Sevki Berker przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza i członków ambasady w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających w sali Pompejańskiej Belwederu uczestniczyli: wiceminister spraw zagranicznych, dr Stanisław Leszczyński, naczelnik wydziału wschodniego MSZ dr Janusz Makarczyk, szef kancelarii cywilnej i szef kancelarji wojskowej Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ambasador Lange powrócił do zdrowia

NOWY JORK, 3.6 (PAP). Ambasador Oskar Lange, powrócił do zdrowia i wznowił swą pracę w kierowaniu delegacji polskiej w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Arcybiskup Westminsteru w drodze do Polski

LONDYN, 3.6 (Obsł. wł.). Kardynał Griffin, arcybiskup Westminsteru, opuścił samolotem dziś, po południu Londyn, kierując się do Warszawy na zaproszenie polskich władz kościelnych.

Po drodze arcybiskup zatrzyma się w Amsterdamie i w Pradze.

—o—

Prace komisyj sejmowych

W dn. 2 bm. późnym wieczorem i 3 bm. przed posiedzeniem plenarnym Sejmu obradowały komisje sejmowe.

Obradom komisji narodowościowej i wyznaniowej przewodniczył poseł Brzeziński (Str. Pracy). Przedmiotem obrad był rządowy projekt ustawy o zmianie dekretu o stosunku państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Komisja wyznaczyła referenta projektu w osobie pos. Ordyńca (SD).

Sejmowa komisja odbudowy obradowała w obecności ministra odbudowy, Kaczorowskiego i wiceministra, Pietrusiewicza. Przewodniczył pos. Tołwiński (PPR). Rozpatrywano projekty ustaw o normach i standartach budowlanych oraz o popieraniu budownictwa.

W dyskusji zabierali głos: dyr. Goryński, pos. Tołwiński, min. Kaczorowski, wiceminister Pietrusiewicz, pos. Beniger (SD), pos. Nowicki (PPS) i pos. Witos (PSL).

Rota przysięgi Wojska Polskiego przyjęta przez komisję sejmową

Sejmowa Komisja Wojskowa przyjęła rotę przysięgi Wojska Polskiego. Rota brzmi, jak następuje:

„Przysięgam uroczyście Narodowi Polskiemu: walczyć do ostatniego tchu w obronie Ojczyzny, wyzwolonej z przemocy niemieckiej i niezłomnie strzec wolności, niepodległości i mocy Rzeczypospolitej Polskiej.

Przysięgam wypełniać rzetelnie i sumiennie obowiązki żołnierza, wykonywać wiernie rozkazy przełożonych, przestrzegać ściśle regulaminów i dochować tajemnicy wojskowej.

Przysięgam służyć ze wszystkich sił Rzeczypospolitej Polskiej, bronić niezłomnie Jej ustroju demokratycznego i dochować wierności Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Przysięgam stać nieugięcie na straży praw Ludu Polskiego, mieć wszystkich obywateli w równym poszanowaniu i nigdy nie skalać imienia Polaka.

Tak mi dopomóż Bóg."

Popularność Wallace'a w Ameryce

Szanse na prezydenturą w 1952 r.

NOWY JORK, 3.6 (PAP). Były minister spraw wewnętrznych z czasów prezydenta Roosevelta — Harold Ickes — omawia na łamach dziennika „New York Post" popularność, którą się cieszy Wallace w Ameryce.

Ickes tłumaczy tę popularność Wallacea tym, że społeczeństwo amerykańskie odczuwa brak kierownictwa, które by miało przynajmniej pozór jakiegoś idealizmu, a poza tym odznaczałoby się odwagę. Wielki odłam społeczeństwa amerykańskiego wierzy, że właśnie Wallace posiada tę cechy, których nie widać ani wśród demokratów odłamu trumanowskiego, ani tym bardziej wśród republikanów.

Następnie min. Ickes zastanawia się nad szansami Wallace'a, co do objęcia stanowiska prezydenta USA. Ickes stwierdza, że w roku 1948 Wallace nie zdoła objąć stanowiska prezydenta, lecz pracuje już obecnie nad tym, by być wybranym w 1952 roku.

Potężny udział Zw. Zawodowych zapewni zwycięstwo w walce ze spekulacją

(Dokończenie ze str. 1)

Liczni mówcy, którzy zabierali głos w dyskusji, wypowiadali się za postulatami, wysuniętymi przez referenta. Między innymi sekretarz generalny KCZZ, tow. Kuryłowicz, położył nacisk na potrzebę usprawnienia działalności aparatu skupu zboża.

Przedstawiciel Komisji Specjalnej, tow. Jasiński, zapoznał zebranych z obecnym stanem walki ze spekulacją. Mówca przypomniał, że nowa ustawa. przyjęta na obecnej sesji sejmowej, dająca komisji możność bezpośredniego nakładania kar do 5 lat więzienia i do 5 milionów grzywny, daje komisji i czynnikom związkowym, współpracującym z komisją, rzeczywisty oręż w walce ze spekulacją.

O potrzebie wzmocnienia dyscypliny związkowej w okresie, kiedy warstwy pracujące przystępują do walki ze spekulacją, mówił przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, tow. Rustecki. „Zorganizowana, zwarta, jednolita masa związkowców winna wyjść szeroką ławą do walki z nadużyciami gospodarczymi i spekulacją" — oświadczył mówca.

Sekretarz KCZZ tow. Sokorski, przypomniał, że zasady przyjętych obecnie przez Sejm ustaw, były wysuwane przez zorganizowany ruch zawodowy na poprzednich plenarnych posiedzeniach KCZZ. Każdy robotnik powinien zrozumieć tę akcję, jako walkę ruchu zawodowego o poprawienie jego stopy życiowej.

Sekretarz KCZZ tow. Motyka, stwierdził z zadowoleniem jednomyślność całego ruchu zawodowego w walce ze spekulacją, podkreślając, że jednolity front wszystkich związkowców, bez względu na przynależność partyjną, przyczyni się do usprawnienia akcji.

W dyskusji zabrał głos przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu, dyr. Gede, który m. inn. udzielił zebranym szeregu wyjaśnień odnośnie praktycznego wykonywania umów zbiorowych.

Dyskusję podsumował przewodniczący KCZZ, tow. Witaszewski, wzywając cały ruch zawodowy do podjęcia potężnej akcji nad wykonaniem postawionych obecnie zadań.

Tak jak Związek Zawodowy Pracowników Gastronomicznych przyczynił się do przestrzegania dni bezmięsnych, podobnie Zw. Pracowników Handlowych winien włączyć się jak najaktywniej do walki o handel.

Jeśli ruch zawodowy wystąpi w tej walce z całą swoją zorganizowaną potężną siłą — zwycięstwo będzie po naszej stronie — kończy mówca.

Z kolei referat pt. „Obrona wolności i swobód demokratycznych w różnych krajach". wygłosił sekretarz KCZZ, tow. Motyka.

Na tym pierwszy dzień obrad plenum KCZZ został zakończony.

Byrnes zapowiada 100 milionową pożyczkę dla Włoch

WASZYNGTON, 3.6 (PAP). B. sekretarz Stanu, Byrnes, odbył wczoraj konferencję z prezydentem Trumanem.

Byrnes oświadczył dziennikarzom, że prezydent Truman będzie popierał podanie Włoch o przyznanie im pożyczki w wysokości 100 milionów dolarów z banku eksportowo-importowego.

Gminne Komisje Kontroli Społecznej

pomogą w ujawnieniu spekulacyjnych zapasów zboża

Uchwały Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej

W dniach 29—31 maja odbyły się obrady rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, w wyniku których podjęto szereg uchwał i dezyderatów natury gospodarczej, społecznej i organizacyjnej.

Przed spółdzielczością Samopomocy Chłopskiej postawiono jako główne, bieżące zadanie, dalszą organizację i usprawnienie obrotu towarowego pomiędzy wsią a miastem. W tym celu postanowiono, między innymi, wystąpić do odpowiednich władz o szerokie uprawnienia dla spółdzielni ZSCh w zakresie skupu zboża, jak koncesje i niskoprocentowe kredyty obrotowe i inwestycyjne.

Jednocześnie plenum zatwierdziło w całej rozciągłości uchwały Zarządu Głównego ZSCh z dnia 21 ub. m. w sprawie bezwzględnej walki ze spekulacją, drożyzną i lichwą sąsiedzką.

Dla praktycznego wypełnienia tego zadania postanowiono powołać w całym kraju, spośród członków Samopomocy Chłopskiej — gminne komisje kontroli społecznej. Będą one współdziałać z państwowym aparatem administracyjnym, w pierwszym rzędzie w kontroli towarów rozprowadzanych, w akcji „Przemysł dla wsi" oraz w ujawnianiu zapasów zboża, ukrywanych w celach spekulacyjnych, w młynach, piekarniach, magazynach, sklepach prywatnych i schowkach spekulantów wiejskich.

Postanowiono również zwrócić się do posłów samopomocowych o wystąpienie z projektem ustawy o obowiązku sąsiedzkiej pomocy w gospodarstwach rolnych.

Dla usprawnienia akcji rozdziału nawozów sztucznych zlecono prezydium Zarządu Głównego ZSCh podjęcie starań o zmianę poprzedniej uchwały Komisji Koordynacyjnej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz o utworzenie w spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej składów konsygnacyjnych.

W sprawie odbudowy i przebudowy wsi plenum zleciło władzom wykonawczym ZSCh.

1. Opracowanie metod i zasad organizacji odbudowy i technicznej przebudowy wsi, w oparciu o aparat państwowy i spółdzielnie gminne ZSCh, zwłaszcza w zakresie rozprowadzenia na wieś materiałów budowlanych.
2. Zorganizowanie w każdym oddziale powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej poradni budowlanej dla rolników.
3. Realizację planu elektryfikacji wsi przez powoływanie wiejskich komitetów elektryfikacyjnych.
4. Sprawowanie rozdziału kredytów na odbudowę wsi tylko za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego, a tam, gdzie to jest możliwe — za pośrednictwem spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych.

Następnie, opierając się na stwierdzeniu, że zdrowy obrót towarowy wymaga specjalizacji branżowej i likwidacji zbędnych ogniw pośrednictwa — plenum uważa za słuszne organizowanie w terenie branżowych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. W tym celu postanowiono domagać się od Związku Rewizyjnego Spółdzielni R.P. niezwłocznego wydawania nowopowstającym branżowym spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej świadectw o celowości oraz nieczynienia przeszkód przy przekształcaniu na takie spółdzielnie — powiatowych i rejonowych spółdzielni rolniczo-handlowych.

W sprawie osadnictwa plenum podjęło następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Samopomocy Chłopskiej postanawia skoncentrować cały swój wysiłek w zakresie spraw osadniczych i okazać jak najdalej idącą pomoc czynnikom państwowym przy przesiedlaniu ludności wiejskiej z terenów przeludnionych i zasiedlaniu poniemieckich majątków na Ziemiach Odzyskanych poprzez spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze".

W sprawie współpracy wiejskich organizacji młodzieżowych ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej — plenum podjęło następującą uchwałę:

„Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej, uznając w pełni wysiłek i pracę Komitetu Demokratyzacji „Wici", wyraża swe zadowolenie z dokonanych ostatnio przemian w „Wiciach".

Dalsze uchwały i dezyderaty dotyczyły m. in. form pracy Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego, utworzenia nowych wyższych uczelni rolniczych, rozszerzenia służby zdrowia na wsi i opieki nad dzieckiem oraz spraw organizacyjnych ZSCh.

Do Zarządu Głównego i prezydium ZSCh zostali dokooptowani oraz weszli na miejsce ustępujących członków następujący działacze Samopomocy Chłopskiej i Stronnictw Demokratycznych:

Bieniek Stanisław, Chełchowski Hilary, Roszkowski Janusz, Tabor Jan, Tarasiuk Benedykt, Waleron Andrzej.

Nieporozumienia teoretyczne i praktyczne

Na marginesie pewnych wypowiedzi tow. Osóbki-Morawskiego

Tow. Osóbka-Morawski przemawiał w Łodzi z okazji utworzenia nowej dzielnicy fabrycznej PPS. W przemówieniu tow. Osóbki znalazł się szereg akcentów, które powinny być wyjaśnione całkowicie. Powinny być wyjaśnione dlatego, że mogą wywołać nieporozumienia, szkodliwe dla dalszego zacieśnienia współpracy pomiędzy obu partiami.

Mówiąc o różnicach, jakie w chwili obecnej dzielą PPR i PPS, tow. Osóbka oświadczył m. in.:

„Wydaje mi się, że zasadniczą różnicą między nami jest procent upaństwowienia i uspołecznienia naszego życia.

Zdrowa demokracja może być zabezpieczona tylko wówczas, gdy szerokie masy ludowe będą miały na nią stały i realny wpływ. Tak jak przy kapitalizmie prywatnym teoria demokracji różniła się znacznie od jej praktyki, tak również w dużym stopniu może się to powtórzyć przy zbytnim etatyzmie".

„My w dużym stopniu stawiamy na oddolne organizacje mas ludowych: związki zawodowe, rady zakładowe, spółdzielczość, samorządność, zwłaszcza gdy ekonomiczne przesłanki nie tylko nie przemawiają „przeciw", ale są „za" tymi formami życia i pracy".

„Tymczasem widzimy, że nie wszyscy rozumieją i doceniają znaczenie rad zakładowych, rad nadzoru społecznego i wszelkiego rodzaju wyborów do instytucji zawodowych i samorządowych"...

Wydaje nam się, że w tych wywodach tow. Osóbki zawarte są co najmniej dwa nieporozumienia.

Nieporozumienie pierwsze jest natury teoretycznej. Tow. Osóbka posługuje się określeniami, które były słuszne w warunkach ustroju kapitalistycznego. Ale w naszych warunkach — w warunkach demokracji ludowej, określenia te są całkowicie nie na miejscu.

Upaństwowienie i uspołecznienie — to nie są dwa przeciwstawne sobie, różne od siebie pojęcia. Takimi są one tylko w państwie kapitalistycznym, w państwie, którym rządzi wielki kapitał. W takim państwie upaństwowienie — to **etatyzm, czyli związanie państwowo - kapitalistycznego przemysłu z prywatnym wielkim kapitałem.**

U nas wielki kapitał nie istnieje, a więc i nie ma wpływu na państwo. Dlatego upaństwowienie jest **formą uspołecznienia** — w warunkach okresu przejściowego najwyższą formą uspołecznienia, jaką zna teoria ekonomiczna socjalizmu. Dlatego też u nas nie ma i nie może być „etatyzmu".

Mówią o „etatyzmie" u nas niektórzy peeselowscy publicyści i działacze. Ale tych działaczy martwi każde wzmocnienie naszego państwa, państwa ludowego, którego nienawidzą całym swym sercem, całym swym przedwrześniowym jestestwem, gdyż marzą o przywróceniu państwa burżuazyjnego, państwa wielkiego kapitału i obszarnictwa. U nich to słowo „etatyzm" ma wyraźny odcień **obelgi** przeciwko naszemu państwu, państwu ludowemu.

Jakież poplątanie pojęć mogło spowodować powtarzanie przez tow. Osóbkę tych też — obcych i przeciwstawnych samym założeniom demokracji ludowej?

Orjentacja na świadomość czy na zacofanie?

Zagadnienie drugie ma charakter praktyczny i jest o wiele bardziej palące.

Kiedy tow. Osóbka mówiąc o różnicach pomiędzy PPS a PPR oświadcza, że w odróżnieniu od PPS nie wszyscy ponoć odnoszą się z zaufaniem do oddolnych organizacji mas ludowych, to niedwuznacznie daje do zrozumienia, że zarzut ten dotyczy peperowców.

I w tym wypadku tow. Osóbka mylił się całkowicie.

My peperowcy nigdy nie obawialiśmy się oddolnej akcji mas ludowych. Kto uważnie obserwował naszą działalność na przestrzeni minionych trzech lat, ten wie, że w każdym decydującym momencie — właśnie my peperowcy byliśmy tymi, którzy odwoływali się do mas ludowych, do ich własnej akcji, do ich własnej inicjatywy i entuzjazmu.

Tak było w okresie reformy rolnej, kiedy to niektórzy radzili nam czekać, aż „fachowi" geometrzy podzielą ziemię za jakichś 10 albo 15 lat, a my stworzyliśmy brygady robotnicze i chłopskie, które przeprowadziły reformę w ciągu tyluż tygodni.

Tak było w okresie ściągania świadczeń rzeczowych, kiedy zmobilizowaliśmy znów brygady robotnicze, nie polegając na „fachowcach" ze spółdzielni handlowo rolniczych i w ten sposób zapewniliśmy wyżywienie miast.

Tak było przy budowaniu Wojska Polskiego, kiedy posłaliśmy do szkół oficerskich dziesiątki tysięcy młodych robotników i chłopów, którzy później poprowadzili nasze wojsko do zwycięskiego szturmu Berlina.

Tak było przy odbudowywaniu i uruchamianiu przemysłu w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie, kiedy Rady Zakładowe, złożone w olbrzymiej większości z członków naszej partii, odegrały decydującą rolę w mobilizacji klasy robotniczej dla odbudowy kraju. **Tak jest i dzisiaj,** kiedy my peperowcy byliśmy pierwsi w mobilizacji najszerszych mas ludowych do walki ze spekulacją, kiedy **właśnie dzisiaj** peperowiec tow. Witaszewski wysuwa na Komisji Centralnej Związków Zawodowych projekt stworzenia Rad Nadzoru Społecznego, opartych przede wszystkim o najbardziej masowe, najbardziej oddolne organizacje robotnicze — o **związki zawodowe.**

W mowie tow. Osóbki jest — sakramentalny już niemal atak na personalników. Ale czyżby tow. Osóbka nie wiedział, że ci „personalnicy" — to — pomijając już zasługi w pracy nad odbudową przemysłu — właśnie element **oddolny, ludowy,** że to właśnie działacze robotniczy, wysunięci na swe stanowiska przez demokrację ludową po to, aby, wykorzystując maksymalnie niezbędne dla przemysłu siły fachowe, zapewnili tej demokracji przewagę w aparacie administracyjnym przedsiębiorstw?

Nie w tym rzecz, że jedni ufają masom ludowym, a drudzy nie, że jedni chcą się opierać o organizacje oddolne, a drudzy nie. Rzecz w czymś zupełnie innym. Rzecz w tym, dokoła jakich zagadnień i haseł mobilizować aktywność mas, dokąd kierować tkwiące w masach robotniczych i chłopskich olbrzymie siły dynamiczne, bez uruchomienia których nie można umacniać i pogłębiać demokracji ludowej.

Nieporozumienie wychodzi na jaw przy każdym konkretnym przykładzie.

Weźmy spółdzielczość, którą tow. Osóbka wysuwa na pierwsze miejsce w liczbie rzekomo niedocenianych i rzekomo krzywdzonych.

Spółdzielczość **powinna** być organizacją masową. Spółdzielczość **może być** organizacją masową. Ale czy jest nią rzeczywiście?

W „Robotniku" z 2 bm. mamy wykaz spółdzielni, które zwracały się do Ministerstwa Przemysłu o pomoc w zorganizowaniu domów towarowych. Niewątpliwie zwracały się spółdzielnie najsilniejsze, najaktywniejsze, najbardziej związane z masami członkowskimi. **Z woj. śląsko-dąbrowskiego zwróciło się ogółem 18 spółdzielni liczących 20 tysięcy członków.** W tym samym województwie związki zawodowe zbliżają się do liczby 700.000 członków, a organizacja partyjna PPR zbliża się do dwustu tysięcy.

Zestawienie to jest pouczające z jeszcze jednego powodu. Oto np. w radomskiem członków spółdzielni jest o 50 procent więcej, niż na Śląsku. Białystok dochodzi do 60 proc. liczby śląskiej. Nie chcemy dotknąć towarzyszy radomskich i białostockich. Ale przecież musi się rzucić w oczy niewspółmierność między tymi terenami, ich waga społeczna, gospodarcza i polityczna w życiu kraju. Wszyscy wiemy, że masy robotnicze, czy masy biednych chłopów są tam o wiele mniej aktywne aniżeli na czerwonym, robotniczym Śląsku.

Zapatrzony w „uspołecznienie", „samorządność" itd., tow. Osóbka nie dostrzegł **realnej, klasowej treści** tych pięknych słów: **nie spostrzegł, że w praktyce orientuje się on na najbardziej zacofane, najmniej aktywne, najmniej świadome** odłamy mas ludowych.

Jeśli istnieją w tej sprawie pewne różnice pomiędzy nami, a niektórymi towarzyszami z PPS, które warto przedyskutować, to w tym sensie, że my chcemy orientować się przede wszystkim **na najbardziej świadome, najbardziej aktywne, najbardziej ofiarne, warstwy polskiego świata pracy.**

„Fachowcy" czy „lewiatańczycy"?

Tow. Osóbka mówi m. in.:

„Niech każde przedsiębiorstwo robi uczciwy bilans swej pracy. Może wtedy zajdzie potrzeba, aby kierownikami technicznymi byli przede wszystkim fachowcy"...

A parę minut przed tym tow. Osóbka oświadcza:

„Wielki już czas, aby popatrzeć na ręce byłych lewiatańczyków i spekulantów, którzy uplasowali się w naszym przemyśle"...

Trudno się w tym dopatrzeć konsekwencji.

Tak się niestety składa, że starzy fachowcy pracowali przed wojną w przemyśle, który istniał wtedy — tzn. w przemyśle wielkokapitalistycznym, lewiatańskim. Nie ulega też wątpliwości, że wielu z nich nasiąkło wielkokapitalistycznym sposobem myślenia, że wielu z nich nie umie dostosować się do nowej gospodarki, gospodarki demokracji ludowej. Stąd sprawa „Natolina", o której mówił tow. Osóbka i niejedna inna. Te sprawy trzeba tępić, trzeba wypalać rozżarzonym żelazem. Ale nie wolno z ich powodu tracić perspektywy.

Jedno z dwojga: albo słusznie postępuje nasz przemysł, że wykorzystuje starych, przejętych po „Lewiatanie" fachowców — nie zapominając zresztą o wychowywaniu nowych, swoich, związanych na śmierć i życie z demokracją ludową. W takim razie nie można się oburzać że „lewiatańczycy" plasują się w naszym przemyśle".

Abo też uważa się — naszym zdaniem **niesłusznie** — że na wszystkich starych fachowców trzeba machnąć ręką, że wszyscy oni są szkodnikami, spekulantami i wrogami. Ale w takim razie, po co zalecać się do nich i przeciwstawiać ich rzekomo „niefachowym", naszym, ludowym, wysuniętym z mas, dyrektorom i kierownikom?

Trudno połączyć ze sobą równoczesne kadzenie „fachowcom" i ciskanie gromów na „lewiatańczyków" w przemyśle.

R. Werfel

Skuteczny instrument walki ze spekulacją

Peeselowscy obrońcy paskarzy

zdemaskowani w dyskusji nad pełnomocnictwami

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś przebieg dyskusji nad rządowym projektem ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Rządu w zakresie zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

W imieniu Komisji Prawniczej i Regulaminowej oraz Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu, głos zabrał tow. *Mieczysław Popiel.*

Referent **wskazuje,** że walka o handel jest kolejnym węzłowym ogniwem akcji o sprawiedliwy podział dochodu narodowego i o przyśpieszenie tempa wzrostu tego dochodu. Pomimo wzrostu produkcji, konsumenci — szerokie rzesze robotników, chłopów, inteligencji pracującej, rzemieślników — nie mogą z tego w pełni korzystać z powodu nadmiernie wygórowanych marż zarobkowych, które sięgają 150 i więcej procent, zwiększając w niesłychany sposób zyski pośredników.

Scharakteryzowawszy pokrótce całokształt ustaw, mających na celu przeprowadzenie właściwej polityki cen — tow. *Popiel* wskazuje, że dążą one do zamknięcia nożyc cen w sektorze państwowym i samorządowym oraz wolnorynkowym. Po ustaleniu tych pierwszych cen, przychodzi czas na zepchnięcie w dół górnej, wolnorynkowej dźwigni nożyc — do poziomu usprawiedliwionego umiarkowanym, uczciwym zarobkiem pośrednika.

W obecnych warunkach samo ustalenie cen w sektorze państwowym nie starczy dla spowodowania dobrowolnej obniżki cen wolnorynkowych. Dlatego konieczne są środki administracyjne, zmierzające do ograniczenia marży zarobkowej i przyśpieszenia obniżki cen. Ta marża jest wystarczająco duża, aby było z czego ją obniżyć. Zlikwidowanie głodu towarowego na rynku, mogłoby również nastąpić przy pomocy wysokich cen w sektorze państwowym—to jednak odbiłoby się przede wszystkim na warstwach pracowniczych i dlatego Rząd Ludowy nie robił tego w ciągu trzech lat i nie zrobi dalej, choć PSL nie może tego zrozumieć.

Kto i jak ustala ceny?

Przechodząc do omówienia referowanej ustawy, poseł Popiel wskazuje, że wobec poważnej roli wolnego rynku w naszym życiu gospodarczym, kontrola cen nie może opierać się jedynie o cennik towarów, produkowanych przez Państwo, lecz *musi być prowadzona z uwzględnieniem tendencji rynkowych.* Dlatego też ustawa przewiduje komisje notowań cen, komisje cennikowe oraz społeczne komisje cen. Pierwsze — złożone z fachowców — fotografują niejako ruch cen; drugie — z udziałem czynnika społecznego — ustalają, według wskazówek Biura Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ceny względnie zysk brutto i ogłaszają cenniki; trzecie — złożone z czynnika społecznego — kontrolują zgodność cen oraz kierują wykroczenia do Komisyj Specjalnych.

Należy zaznaczyć, że ustawa nie zmienia kompetencji Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, odnośnie kierownictwa polityki cen, a stwarza jedynie bardziej racjonalny aparat notowań i ustalania cen w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz przekazuje radom narodowym troskę o społeczną kontrolę cen.

Sankcje karne wymierza, jak dotychczas, Komisja Specjalna obok normalnego sądownictwa. Nadzór ogólny sprawuje prezes Rady Ministrów.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie występuje tu bynajmniej jako konkurent, lecz jako urząd i kwestionowanie tej roli urzędu byłoby zasadniczo niesłuszne. Podobnie niesłuszne są ewentualne obawy, że rolnictwo nie jest należycie reprezentowane w całym aparacie. Ministerstwo Rolnictwa reprezentowane jest w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów; w Komisjach Cennikowych reprezentowana jest Samopomoc Chłopska, a w *Komisjach Kontroli cen — wszyscy ludzie dobrej woli, którzy chcą wziąć udział w walce ze spekulacją i drożyzną.*

Wszelkie więc wnioski wyłączenia któregokolwiek z ogniw całego aparatu lub ograniczenia ich uprawnień prowadzą tylko do osłabienia walki z drożyzną — i to jest głównym celem tych wniosków, obok złudnych nadziei poróżnienia stronnictw demokratycznych. *To jest właśnie pośrednia, zamaskowana obrona spekulantów.*

Działać szybko i sprawnie

Omawiając sankcje karne, przewidziane ustawą, referent stwierdza, że wymiar kar, dokonywany przez Komisję Specjalną, jako niewątpliwie najszybszy, jest niezbędny w tak wielkiej, masowej akcji. Komisja Specjalna kieruje sprawy do sądów w wypadkach, gdy uprawnienia jej są zbyt ograniczone dla orzeczenia odpowiednio wysokiego wymiaru kary oraz w wypadkach, wymagających bardziej szczegółowego badania. Gdyby umożliwić odwoływanie się od Komisji Specjalnej do sądów — oczywiście odwoływaliby się wszyscy i w rezultacie rola Komisji Specjalnej zmalałaby do zera. Dlatego też poprawka, idąc w tym kierunku, została przez Komisję odrzucona, natomiast należy przypomnieć, że ustawa o Komisjach Specjalnych przewiduje odwołanie się do plenum Komisji Specjalnej.

Nie ma również potrzeby wprowadzania odrębnych przepisów o karach dla łapowników, ponieważ ustawa zawiera postanowienia, dotyczące wszelkiego rodzaju przekroczeń, a więc i łapownictwa.

W dziedzinie sankcji karnych Komisja wniosła bardzo istotną poprawkę, która zezwala zamykać przedsiębiorstwa na stałe tylko Komisjom Specjalnym — pozostawiając biurom wykonawczym i delegaturom jedynie prawo tymczasowego zamykania przedsiębiorstw.

W rezultacie Komisja wypowiada się przeciwko poprawkom PSL, które mogłyby bezpośrednio, czy pośrednio, wpłynąć na osłanianie spekulantów. Pozostałe poprawki Komisji noszą charakter wyjaśniający, względnie stylistyczny. Komisja zgłasza również rezolucję, w której Sejm wzywa Radę Ministrów, aby przy tworzeniu Komisyj Cennikowych, uwzględnione były przedstawicielstwa producentów i konsumentów.

Będziemy wspierać ozdrowieńczy nurt w spółdzielniach

Mówiąc o roli spółdzielczości w walce ze spekulacją — referent wskazuje, że ruch spółdzielczy powinien oczyścić swe szeregi z obcych duchowo elementów. „My, — z całą serdecznością witalibyśmy i wspierali oczyszczający, ozdrowieńczy nurt w spółdzielniach na fali powszechnej walki ze spekulacją" — oświadcza mówca, po czym wnosi o przyjęcie ustawy w przedłożeniu rządowym z poprawkami Komisji.

Głos zabiera poseł *Żerkowski* (PPS). Tow. Żerkowski większą część swego przemówienia poświęcił zagadnieniom spółdzielczości.

Mówca deklaruje w imieniu ruchu spółdzielczego przystąpienie do walki ze spekulacją przy skupie zboża, oraz apeluje do Rządu, aby, rozwiązując zagadnienia aprowizacji, wziął pod uwagę dotychczasowy dorobek spółdzielczości i możliwości wykorzystania jej aparatu.

Powracając do projektu dyskutowanej ustawy — poseł Żerkowski stwierdza, że jest on wyrazem jedności natychmiastowego działania jednolitego frontu klasy pracującej. Wykonanie ustawy w życiu codziennym powinno być przeprowadzone przy daleko idącym porozumieniu wszystkich zainteresowanych czynników, co niewątpliwie doprowadzi do uporządkowania wymiany towarowej i do pełnego zaopatrzenia klasy pracującej.

Peeselowska „ekonomia" paskarska

Występujący w imieniu PSL poseł Nadobnik, usiłuje przekonać Izbę, że walka ze spekulacją nie prowadzi do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego. Za jedną z dróg, prowadzącą rzekomo do tego celu, uważa peeselowski poseł wskazania, zawarte w artykule tow. Kuryłowicza. W zakończeniu przemówienia pos. Nadobnik przypuszcza ostry atak na te punkty projektu rządowego, które mówią o kompetencjach Komisji Specjalnej w walce ze spekulacją.

Imieniem PPR głos zabiera tow. Ochab. Na ustawy, nad którymi obraduje Sejm, czekają z niecierpliwością masy pracujące w Polsce, dla których państwo obecne nie jest Molochem, a jest państwem w walce, o które przelewały krew. Ustawa o pełnomocnictwach dla Rządu stanowi instrument, przy pomocy którego przyśpieszymy proces uzdrowienia naszych stosunków.

Niepokój panów z PSL tłumaczy się tym, że ustawa ta bije w spekulację. Insynuacją jest twierdzenie, jakoby Polska Partia Robotnicza była przeciwko spółdzielczości. PPR wiele zrobiła dla rozbudowy spółdzielczości w Polsce i w dalszym ciągu będzie rozbudowywać spółdzielczość, odpowiadającą interesom ludu. Uchwalenie ustawy zbliży uczciwe kupiectwo do naszych władz ludowych i da im całkowite warunki rozwoju. Walka ze spekulacją jest walką z wrogami narodu i w walce tej zjednoczy się naród cały przeciwko spekulantom i ich obrońcom. Dążymy do tego, aby walka ta przeprowadzona została w ramach prawa, tak, jak w ramach prawa dokonane zostały wszystkie przemiany w Polsce. Doświadczenia dotychczasowe z pracy Komisji Specjalnej wykazują, że pracuje ona sprawnie. Komisja Specjalna nie zawiedzie zaufania Sejmu i mas ludowych.

Mówca deklaruje w imieniu Klubu Poselskiego PPR, że Klub będzie głosował za projektem ustawy.

Poseł Kaczocha (SL) mówi o szczególnej roli spółdzielczości na wsi, gdzie ruch spółdzielczy jest i musi być potężną dźwignią życia gospodarczego. Mówca wyraża żal, że „Społem" i Związek Rewizyjny nie ustosunkowało się dotąd w sposób jasny do spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej.

Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do głosowania nad poprawkami, zaproponowanymi przez Klub Poselski PSL. W głosowaniu przeprowadzonym oddzielnie nad każdą poprawką, wszystkie wnioski mniejszości zostały odrzucone. Z kolei odbyło się głosowanie nad całością ustawy w drugim i w trzecim czytaniu. Ustawa została uchwalona przeciw głosom PSL. Izba uchwaliła również rezolucję Komisji Prawniczej i Regulaminowej, wzywającą Rząd, aby przy stworzeniu Komisji Cennikowej, uwzględnione były interesy przetwórców, producentów i konsumentów.

LIST Z ANGLII

Po konferencji w Margate

NAPISAŁ HARRY POLLITT

Kiedy znalazłem się jako gość na konferencji Labour Party w Margate, mimo woli przypomniały mi się zdania wypowiedziane przez Morrisona rok temu na konferencji w Bournemouth. Morrison oświadczył wówczas: „Nasza racja stanu zarówno w dziedzinie przemysłu jak i w całym życiu gospodarczym wymaga, abyśmy przewidywali nadciągające trudności i zapobiegali katastrofie".

Na konferencji w Margate egzekutywa Labour Party miała doskonałą okazję do wykazania swej rzeczywistej roli kierowniczej w tym krytycznym momencie, jaki nasz naród przeżywa obecnie.

Trzeba jednak powiedzieć, że w ciągu całej konferencji w Margate nie czuło się tej pozytywnej, kierowniczej roli egzekutywy partyjnej.

Sam porządek dzienny i w większym jeszcze stopniu poszczególne wystąpienia były odzwierciedleniem ogromnej zmiany poglądów, jaka dokonała się w łonie ruchu labourzystowskiego od czasów konferencji w Bournemouth. Podczas debaty na temat siły roboczej i zagadnień produkcyjnych powtarzały się zdania: „Pozostało nam jeszcze 18 miesięcy, w ciągu których musimy uratować nasz kraj. Jeśli tego nie uczynimy, nasza następna konferencja będzie miała z gruntu inny charakter..."; „Czas ucieka..."; „Kryzys nadciąga..."; „Pożyczka amerykańska topnieje zbyt szybko" itp.

Podobne wypowiedzi pozostawały w jawnym kontraście z analizą stosunków gospodarczych, jaką Morrison przeprowadził jeszcze w roku ubiegłym na konferencji w Bournemouth. Omawiając perspektywy 1947 r. oświadczył on wtedy: „Chcę być z wami zupełnie szczery. Nie mam zamiaru wprowadzać was w błąd. Rok 1947 będzie rokiem ograniczonych możliwości w dziedzinie zaopatrzenia, będzie rokiem, w którym brak będzie swobody ruchów w dziedzinie życia gospodarczego. Jednakże w roku 1947 wysiłki roku 1946 zaczną przynosić dywidendę".

Konferencja w Margate wykazała w sposób nader dobitny, że „dywidenty", o których rok temu mówił Morrison, wciąż jeszcze nie ma. Odpowiedzialność za to ponosi polityka egzekutywy Labour Party, a raczej brak tej polityki.

Delegaci zdawali sobie sprawę, że Anglia stanęła u progu kryzysu i że trzeba zastosować drastyczne środki, aby temu kryzysowi zapobiec. Delegaci gotowi byli wziąć na siebie odpowiedzialność. Przybyli oni na konferencję pełni zaufania do siły ruchu, pełni wiary w rozmach organizacji. Wyrazem tych nastrojów była reakcja delegatów na wzmiankę o haniebnej wypowiedzi Crippsa, który swego czasu stwierdził, że klasa robotnicza Anglii nie potrafi dać przemysłowi angielskiemu odpowiednich sił kierowniczych.

Natomiast kierownictwo partyjne szermowało takimi argumentami, jak: „Wielka Brytania potrafi opanować kryzys gospodarczy w sposób demokratyczny, zgodnie z tradycyjnie brytyjskimi metodami". Podobne wypowiedzi, jak i częste aluzje na temat „systemów totalitarnych" miały na celu jedynie zamaskowanie braku planu socjalistycznego, braku zdecydowanej polityki w sprawach wewnętrznych i zagranicznych.

Równocześnie nastroje delegatów świadczyły, że ich świadomość klasowa i pragnienie walki z kapitalizmem były na ostatniej konferencji silniejsze, niż na jakiejkolwiek z poprzednich konferencji Labour Party. Nastroje te znalazły wyraz w dyskusji nad sprawą równych płac dla kobiet i mężczyzn, w dyskusji nad sprawą braku siły roboczej i nad zagadnieniami produkcyjnymi i szczególnie w dyskusji nad sprawą polityki zagranicznej, nad sprawą uniezależnienia się od Ameryki itd.

Jasne jest już dzisiaj, że niezależnie od tego, jak wypowiadać się będą oficjalnie przywódcy Labour Party, wyniki konferencji w Margate nie mogą być w żadnym razie uznane za zadawalające. Po konferencji w Blackpool w maju 1945 roku odczuwało się, że delegaci staną się organizatorami wielkiego zwycięstwa w wyborach powszechnych Po konferencji w Bournemouth w 1946 r. odczuwało się, że większość delegatów uświadamia sobie konieczność wielkiej przebudowy.

Po obecnej konferencji w Margate większość delegatów rozjechała się w nastroju głębokiego rozczarowania, w poczuciu zawiedzionych nadziei.

Obecna sytuacja musi ulec zmianie. Ruch labourzystowski będzie musiał poddać ją gruntownej analizie. Masy labourzystowskie mają dość kazań, komunałów, banalnych mów, które omijają starannie najpoważniejsze zagadnienia. Mają one powyżej uszu manewrów, zmierzających do storpedowania wszelkich praktycznych propozycji, wysuwanych przez masy członkowskie

Wielka Brytania stanęła w obliczu kryzysu. Trzeba zastosować energiczne środki, aby ocalić ją przed katastrofą. Za każdy tydzień zwłoki Wielka Brytania drogo będzie płacić w ciągu najbliższych miesięcy.

Konferencja w Margate nakłada poważną odpowiedzialność na przyszłe konferencje związków zawodowych i na Kongres Związków Zawodowych, który odbędzie się we wrześniu br. Masy związkowe mogą wywrzeć nacisk na rząd i wpłynąć na jego działalność. Nie ma czasu do stracenia.

W związku z konferencją w Margate, nasuwa się jedno pytanie. Jak to się stało, że przy obecnych lewicowych nastrojach delegatów, kierownictwo Labour Party nie spotkało się z silną opozycją?

Stało się tak dlatego, że lewica labourzystowska nie jest zorganizowana, że jest ona wewnętrznie rozbita i skłócona wskutek tarć osobistych. Jest to skutkiem tego, że przywódcy lewicy nie są w dostatecznym stopniu związani z masami.

Jest jasne, że lewica labourzystowska stanie się siłą zdolną do odgrywania większej roli dopiero wtedy, kiedy umocni swe wpływy w masach, kiedy dotrze do fabryk, kiedy opanuje związki zawodowe, słowem wtedy, kiedy nie będzie ograniczać się do kształtowania opinii czytelników „News Statesman and Nation", ale rozpocznie szeroką działalność wśród mas.

Bydgoski oddział „Społem" naprawia błędy

Ceny spadają, sytuacja jest opanowana

Na zebraniu spółdzielców m. Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego, które odbyło się w Bydgoszczy z inicjatywy „Społem" zabrał głos m. inn. ob. ZAJDOWSKI, kierownik okręg. oddz. młyńskiego „Społem".

Mówca potrafił zdobyć się na szczere oświadczenie — a mianowicie, iż spółdzielczość w walce o obniżkę cen na żyto, mąkę i chleb nie odegrała żadnej roli. Przeciwnie, spółdzielcy poddali się panice, że na Pomorzu już zupełnie zboża nie ma i że będzie ono kosztowało 8, 9 do 10 tys. zł za metr. Obecnie znalazło się zboże i 300 ton mąki, podaż na zboże powiększa się. A CENY SPADAJĄ I NADAL UTRZYMUJE SIĘ TENDENCJA ZNIŻKOWA. W związku z tym ucichły spekulanckie podszepty, sytuacja została opanowana.

Mocno uderzmy się w piersi — powiedział ob. Zajdowski, — grube błędy popełnialiśmy, ale dziś te błędy sami spostrzegamy i sami chcemy je naprawić. Kto w spółdzielni stawia tylko na kalkulację, wilczą przysługę oddaje ruchowi spółdzielczemu. Porzucić musimy w handlu zbożem i mąką złe metody paskującej inicjatywy prywatnej. Kto tego nie rozumie dziś jeszcze, niech odejdzie ze spółdzielni.

Zboże przestanie już być źródłem nadmiernych dochodów dla spółdzielni. Zboże powinno iść jedynie od producenta poprzez spółdzielnię do młyna. Pragniemy, aby tak było. Kto się do tego nie zastosuje, będzie musiał za to odpowiadać. My to zboże dla naszych młynów musimy zdobyć.

Ob. Zajdowski podkreślił przy tej sposobności, że gdy młyny będą mogły w pełni pracować, będzie można obniżyć koszty przemiału od 100 do 300 zł na kwintalu zboża i będzie można obniżyć własne koszta administracyjne o dalsze 100 zł na kwintalu zboża. Będzie to realny wkład młynów spółdzielczych w walce o obniżkę ceny mąki i chleba.

Śladem naszych artykułów

Trudno jest zajrzeć w serce urzędnika

W swoim czasie pisaliśmy o przykrych stosunkach, panujących w żyrardowskim oddziale Urzędu Zatrudnienia. Pisaliśmy oględnie, umyślnie unikając ostrych sformułowań — po prostu dlatego, żeby nie zadrażniać sytuacji. Z pisma Urzędu Zatrudnienia, które zamieszczamy poniżej, dowiadujemy się, że artykuł nasz odniósł pożądany skutek, co notujemy z prawdziwym zadowoleniem.

Oczywiście, naszemu współpracownikowi trudno jest zajrzeć w serce kierowniczki żyrardowskiego oddziału i stwierdzić, czy chodzi o złą wolę, czy niezrozumienie swoich obowiązków i uprawnień. Znając wszystkie okoliczności sprawy — także te, których nie opublikowaliśmy — raczej jesteśmy skłonni przyjąć złą wolę. Skoro jednak Urząd Zatrudnienia zapewnia nas, że dołoży wszelkich starań by na przyszłość uniknąć nieporozumień (pozostańmy przy tym określeniu) — sprawę uważamy — na razie — za wyczerpaną.

Urząd Zatrudnienia zbadał w dniu 23.5.1947 r. poruszoną sprawę na miejscu w Żyrardowie i nie znalazł złej woli, lecz tylko nieporozumienie, a raczej niezrozumienie roli Urzędu Zatrudnienia, zarówno ze strony zainteresowanych czynników, jak i — niestety kierowniczki Oddziału Urzędu Zatrudnienia.

Nieporozumieniem jest twierdzenie o przydzielaniu pracy przez Urząd Zatrudnienia, bowiem Urząd tylko kieruje kandydatów na wolne miejsca, pozostawiając dobór odpowiedniego personelu pracodawcy.

Jeżeli więc lekarz naczelny uznał za możliwe zatrudnić w szpitalu tylko kobiety samotne, to tylko lekarz naczelny, a nie Urząd o przyjęciu do pracy decydował.

Również nieporozumieniem jest sprawa ob. Pinder Janiny, która pracowała i pracuje nadal w szpitalu.

Ostatnie wreszcie nieporozumienie o grożeniu grzywną wywołało załączone pismo okólne Urzędu Zatrudnienia, rozesłane wszystkim zakładom pracy, a niewłaściwie zainterpretowane w Żyrardowie.

W toku przeprowadzonych rozmów z Radą Związków Zawodowych, Radą Zakładową i Dyrekcją Zakładów Żyrardowskich, nieporozumienie wyjaśniono.

Jednocześnie polecono kierowniczce Oddziału UZ w Żyrardowie ściślejszą współpracę z w/w Instytucjami.

Przesyłając niniejsze wyjaśnienie, Urząd zapewnia „Głos Ludu", że dołoży wszelkich starań, uniemożliwiających nieporozumienia

Naczelnik Urzędu
A. WIŚNIEWSKI

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

Powszechny Dom Towarowy w Katowicach

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu")

Istnieje w Katowicach ulica nazwana imieniem Wandy, — tej właśnie o której mówi legenda, że nie chciała Niemca i wybrała śmierć. Ulica ta położona w nowocześnie zabudowanej dzielnicy, trudna jest do odnalezienia dla turysty, który pierwszy dopiero raz znajduje się w tym mieście, gdzie słońce ściemniało już od dymu. Charakterystyczną jest odpowiedź każdego zapytanego o tę ulicę katowiczanina. Odpowie on zawsze jednakowo i bez namysłu. „Ulica Wandy? — to tam gdzie jest drapacz chmur" — To wszystko. Czy określenie to wystarcza? Nie. Katowiczanie dumni są jednak z tego, że w ich mieście znajduje się dziś najwyższy w Polsce, trzynastopiętrowy budynek o wspaniałym rozwiązaniu architektonicznym i dlatego podkreślają to przy każdej sposobności.

Adres znają wszyscy

Ale nie tylko z tego dumni są mieszkańcy Katowic. Pracująca ludność tego robotniczego centrum Górnego Śląska i Zagłębia z prawdziwą dumą i zadowoleniem opowiada o pierwszym w Polsce, tu właśnie założonym „Powszechnym Domu Towarowym". Dzięki niemu walka ze spekulacją mogła przybrać realne formy, a co więcej, dała już konkretne wyniki, zmuszając kupców nie tylko do widocznej na każdym kroku stabilizacji cen, ale i do przystosowania tych cen do coraz zdrowiej kalkulowanej marży zarobkowej z dalszą tendencją zniżkową.

„Powszechny Dom Towarowy" w Katowicach otwarty został w pierwszych dniach kwietnia. Założycielem jego była Państwowa Centrala Handlowa, która w tydzień później zorganizowała dalsze dwa domy towarowe w Bielsku i Gliwicach. Największym z nich jest jak dotąd katowicki. I chociaż nie wprowadził on jeszcze pełnobranżowego asortymentu towarów, to jednak te działy, jakie istnieją, a więc: tekstylia, galanteria i konfekcja — zaopatrzone są w olbrzymi wybór materiałów i to zarówno w odniesieniu do gatunków, jak też i do ilości. Kupić tu może każdy. Ograniczenia nie istnieją. I dlatego od rana, aż do godziny osiemnastej, kiedy sklep trzeba zamknąć, tłumy ludzi cisną się do wnętrza.

Gdyby inni trzymali się ustawowe marży...

Przeważają robotnicy. Są i chłopi. Sklep w czasie największego nasilenia ruchu wygląda wspaniale. Czysto w nim i porządnie. Na każdej sztuce materiału dokładnie oznaczona cena. Widać ją i na garnkach, na talerzach, pończochach i szpulkach nici. Klient może zawsze, o ile tylko zechce sprawdzić w rachunku poszczególną pozycję. Nie czyni tego zresztą prawie nigdy. Nie trzeba. Różnica cen tutaj w porównaniu z cenami u kupca prywatnego jest uderzająco niska.

A przecież — jak opowiada oprowadzający mnie po „Domu Towarowym" jego kierownik, sklepy te nie stosują nieuczciwej konkurencji w stosunku do takiego, czy innego prywatnego właściciela. Marża zarobkowa jest dokładnie przestrzegana i nie jest ani o złotówkę niższa od ogólnie stosowanej w uczciwie przeprowadzonej kalkulacji. Różnica polega jedynie na tym, że właśnie u kupców prywatnych, a zwłaszcza tych, którzy nie stanęli na wysokości zadania — i spekulują — ta marża zarobkowa jest dwukrotnie, a nawet i trzykrotnie wyższa od ustawowo i zwyczajowo przyjętej. I tak: materiały bawełniane sprzedaje się w „Powszechnym Domu Towarowym" z zyskiem 24 proc., wełniane i jedwabne z zyskiem 28 proc., a wreszcie towary konfekcyjne, galanterię i pasmanterię, a więc wstążki, tasiemki i gumy z zyskiem 30 proc.

Sadlik kupuje płaszcz

Jestem właśnie w dziale ubiorów gotowych. Przede mną stoi górnik, Bogumił Sadlik. Ogląda palto. Materiał bardzo dobry, większa część tkaniny w nim, to wełna. Uszyte i wykonane starannie. Leży tak, jakby robione było na przymiarkę. Sadlik był już przed tym, w którymś tam sklepie na 8-go Maja. Zażądano od niego 12 tysięcy zł. Nie kupił. „Skądże to wezmę — mówi — tyle pieniędzy? Trzeba by zęby w ścianę". A tu? Jest zaskoczony i zdziwiony. Palto znacznie lepsze, jak to, które oglądał poprzednio i którego cena przekraczała jego możliwości zarobkowe kosztuje tylko 4.098 zł. Sadlik słucha i patrzy z niedowierzaniem. Pyta po raz już wtóry, czy to aby tylko naprawdę. „Ależ tak — potwierdza sprzedawca — Zapakować panu"?

— No pewne — pada odpowiedź, w której jest i radosne zadowolenie i spokój, jaki towarzyszy nieodłącznie każdemu w chwili, kiedy pozbywa się troski — która przygniata

Uprzejmość przede wszystkim

Przechodzę do działu konfekcji damskiej. Trudno się tu docisnąć. Sprzedawczynie mają ręce pełne roboty. Gromada kobiet oblega ladę i dopytuje się o cenę każdej drobnostki. Czego tu nie ma? I piękne jedwabne komplety i suknie o kolorowych wzorach, które kosztują tylko 1.475 zł i skarpety i kapelusze. Dalej koszule męskie — jakże tanie. Z tego samego materiału, o takim samym wykończeniu gdzieindziej kosztują 2.100 zł, a nawet więcej, w „Domu Towarowym" tylko 656 zł, a I gatunek 900 zł. Różnica kolosalna. A przecież kupiec ma z reguły, a raczej powinien mieć, mniejsze koszty handlowe. Sprzedaje przecież sam i z pomocą rodziny. Tu trzeba opłacać personel, który zarabia nieźle.

A jednak w kwietniu czysty zysk „Domu Towarowego wyniósł 4 mil. 300 tys. złotych.

Wielkim sukcesem kierowników jest utrzymanie kosztów handlowych poniżej dopuszczalnej granicy. Wynoszą one tylko 4,5 proc. w stosunku do obrotu i to w okresie organizacji, kiedy wszystko musiało być aż do najdrobniejszych szczegółów inwestowane z kapitału zakładowego. Teraz niewątpliwie koszty te zmaleją jeszcze bardziej.

Tak oto pracuje się w Katowicach. Cały personel, poczynając zresztą od kierownika, a kończąc na czarujących ekspedientkach, nastawiony jest przede wszystkim na taktowne i sumienne obsłużenie kupującego. Nikt się nie złości, nie sarka i nikt nie odpowiada opryskliwie, chociaż jednakowo brzmiących odpowiedzi trzeba udzielić nawet temu samemu klientowi kilkakrotnie. Taką czarującą osobą jest nie tylko panna Hanka, z którą rozmawiam i którą obserwowałem, stojąc w tłumie kupujących, dobre 10 minut. Odnosiła się ona do każdego z nabywców, z jednakową uprzejmością. Nawet tym, którzy, jak to się mówi „sami nie wiedzą czego chcą" pokazywała niezmordowanie coraz to nowe artykuły, niekiedy o innej tylko barwie. A ile zdąży załatwić kupujących?

Własnym oczom nie wierzę

— Och, dużo — mówi roześmiana. — Trudno mi ściśle określić.

— Ale przeciętnie?

— Sto - pięćdziesiąt. Niekiedy mniej. Niekiedy znacznie więcej.

Panna Hanka pakuje właśnie klientce prześliczne... „niewypowiedziane".

— Ile kosztują, pytam?

— To nie dla pana — odpowiada rozbrajająco, ale niech pan zobaczy krawaty. Sprowadziliśmy właśnie nowy transport. Cudowne. A zwłaszcza szalenie tanie.

— Ile? — pytam.

— Te z surowego jedwabiu 250 zł, tamte wełniane 335 zł.

Jestem zdumiony. Taki sam krawat widziałem w innym sklepie. Kosztował 830 zł. Dlaczego? Właśnie dlaczego?

Albo koce. Cena ich nie przekracza 551 zł.

Albo kapelusze męskie, „Daniel". Doskonały materiał, szykowne wykonanie. Ile? Tylko 563 zł. Idą masowo.

Albo chustki do nosa — 62 zł, kaftaniki — 277 zł, worki — 181 zł, siennniki, chodniki itd.

Albo...

Poco zresztą wyliczać dalej. Ceny na wszystko bajecznie niskie. Nawet nylony niedrogie. Przyciągają one spojrzenia pięknych pań. I nie tylko przyciągają spojrzenia. Nabywców, a właściwie nabywczyń jest i na te rzeczy wiele.

Oby wszędzie jak najprędzej

— A nie zabraknie wam towaru — pytam kierownika.

— Zabraknie? Nie. W magazynach mamy wszystkiego w ilościach wystarczających. Zresztą dokonujemy ciągle zamówień. Jeszcze w tym miesiącu chcemy zasięg naszego „Powszechnego Domu Towarowego" rozszerzyć przez wprowadzenie do sprzedaży towarów innych branż.

— Jakich?

— Chodzi nam w pierwszym rzędzie o pełny asortyment naczyń kuchennych, o szkło i porcelanę, o kosmetykę, a wreszcie o artykuły pierwszej potrzeby — a więc o dział spożywczy

Wędrówka moja po katowickim „Powszechnym Domu Towarowym" dobiega końca. I tak upłynęły już trzy godziny. Dochodzi osiemnasta. Ludzi coraz mniej. Jeszcze tylko paru spóźnionych trzeba załatwić. Ale praca jak mi wyjaśniają nie jest tego dnia jeszcze skończona. Trzeba dokonać remanentu.

Kiedy wyszedłem na ulicę długo jeszcze byłem pod wrażeniem tego wspaniałego rozmachu i tych niskich cen, które już dziś w sposób decydujący wpłynęły na kształtowanie rynku katowickiego i które niewątpliwie w przyszłości muszą doprowadzić do wymiany towarowej całkowicie wolnej od szkodliwych przejawów spekulanckich. I tylko trzeba, aby takie „Powszechne Domy Towarowe" jak w Katowicach powstały wszędzie i to możliwe jak najszybciej.

Stanisław Babisiak

De Gasperi rzecznikiem reakcji

Dziennik „Avanti" o nowym rządzie włoskim

RZYM, 3.6 (PAP). — W poniedziałek, dnia 2 bm., na Piazza del Popolo w Rzymie zebrało się około 25 tys. osób, by uczcić pierwszą rocznicę republiki we Włoszech.

Mówcy wzywali naród włoski do obrony republiki.

RZYM, 3.6 (PAP). — Organ włoskiej partii socjalistycznej „Avanti", omawiając utworzenie nowego rządu we Włoszech, pisze:

„De Gasperi postawił kraj w obliczu rządu niezgody narodowej, rządu o określonej tendencji. Przyjął on na siebie odpowiedzialność za narzucenie krajowi rządów mniejszości.

De Gasperi zademonstrował w oczach wszystkich, którzy posiadali jeszcze co do tego wątpliwości, że od szeregu miesięcy prowadził grę, idącą na rękę reakcji w kraju i zagranicą, poświęcając jedność sił demokratycznych dla swych własnych interesów.

Mógł być utworzony w każdej chwili rząd szerokiej koncentracji republikańskiej, gdyby nie stanowisko de Gasperi wobec komunistów, mimo że mają oni tak wielkie zasługi dla republiki i reprezentują szerokie koła ludności."

Z miast i wsi

MLECZNY ŁAŃCUSZEK

Łódzka delegatura Komisji Specjalnej zainteresowała się ostatnio mlekiem. Jak się okazuje „dzicy" handlarze skupują mleko po wsiach w cenie po 30 zł za litr i sprzedają je w mieście po 60 zł za litr. Kilku spekulantów zostało zatrzymanych, mleko zaś Komisja Specjalna sprzedała RTPD w cenie po 20 zł za litr.

W PIOTRKOWIE TANIEJE

Ogólna fala drożyźniana nie ominęła i Piotrkowa Tryb. Ale oto w połowie maja powstaje tu Komisja do walki ze spekulacją i drożyzną, zaczynają się kontrole, paru wytrawniejszych i co bezczelniejszych spekulantów wędruje do łódzkiej delegatury Komisji Specjalnej. Dziś w Piotrkowie metr żyta kosztuje 3.400 zł, a nie jak dotychczas 5.000, a za metr kartofli 800 zł zamiast 1.000, a za zapałki nikt nie ośmiela się żądać więcej, jak 3 zł.

UWAŻALI, ŻE ICH DOCHODY SĄ ICH PRYWATNĄ SPRAWĄ

Kontrola Komisji Specjalnej w Radomsku stwierdziła, że 80 proc. [illegible] szych kupców ukrywało przed Urzędem Skarbowym swoje prawdziwe dochody.

KRAKOWIANIE DOSTAJĄ PLASTELINĘ ZAMIAST CHLEBA

Pod tym tytułem zamieszcza „Echo Krakowa" wzmiankę, której streszczenie nie ma już potrzeby — tytuł mówi sam za siebie. Czyżby takie wyjście znaleźli spekulanci w odpowiedzi na walkę z drożyzną? Ale i na to znajdzie się rada.

ZABÓJCA SEKWESTRATORA SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI

Łódzki piekarz, Józef Kasiński, który z premedytacją zabił sekwestratora w czasie pełnienia przez niego obowiązków służbowych, skazany został na karę śmierci.

WENERYCY I NIEMOWLĘTA

W Wałbrzyskim Ośrodku Zdrowia znajduje się poradnia dla niemowląt. Wszystko byłoby w porządku, gdyby w tym samym budynku, na tym samym piętrze i o tej samej porze nie funkcjonowała poradnia dla wenerycznie chorych. Tego przedziwnego połączenia, zagrażającego niemowlętom zarażeniem się, żadne trudności lokalowe nie mogą wytłumaczyć.

GŁOS WYBRZEŻA

„Przed nami nowy, radosny świat"

Obrady I wojewódzkiego Zjazdu ZWM w Gdańsku

Młodzież ZWM całego województwa gdańskiego już od kilku tygodni przygotowywała się do zjazdu. W kołach wiejskich i fabrycznych przeprowadzano wybory nowych zarządów, na konferencjach gminnych i dzielnicowych dyskutowano zawzięcie nad nowymi formami pracy. Na konferencjach powiatowych i miejskich typowano ludzi do nowego zarządu wojewódzkiego.

Ta atmosfera napięcia trwała dość długo i swój kulminacyjny punkt osiągnęła w przeddzień 1 czerwca, kiedy to ZWM-owcy objęli po prostu w posiadanie siedzibę Wojew. Komitetu PPR przy Placu Armii Czerwonej. Konferencja miała się odbyć w wielkiej sali konferencyjnej, którą trzeba było przygotować do przyjęcia 395 delegatów z poszczególnych ośrodków województwa. Pracę tę wykonano z artyzmem.

DOROBEK POSZCZEGOLNYCH KOŁ

Kiedy napływające od rana delegacje wchodziły na salę, stawały podziwiając pięknie udekorowaną scenę, gdzie na tle biało-czerwonych flag zawieszono wykonane przez kol. **Zbytniewskiego.** portrety pierwszych przewodniczących ZWM kol. kol. **Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego.**

Na ścianie przez całą długość sali rozpięto czerwony transparent o dumnej treści: **„Taką będzie Polska, jaką ją wykuje młode pokolenie polskich robotników, chłopów i inteligentów".** Niżej na ścianach rozwieszono barwne plakaty, ilustrujące wzrost organizacyjny ZWM. Dalsze wykresy mówią o wkładzie pracy ZWM-owców na terenie fabryk. Koła stoczniowe meldują o zwycięskim przeprowadzeniu wyścigu pracy. Koło ZWM przy MZK GG podaje liczbę odremontowanych przez ZWM-owców w ramach wyścigu wagonów tramwajowych i autobusów. ZWM-owcy ze wsi pokazują swój wkład w przeprowadzeniu akcji siewnej.

Gdańska organizacja ZWM na swój pierwszy zjazd przyszła również z pokaźnym dorobkiem, toteż poszczególne delegacje spokojnie oczekują omówienia ich działalności.

Płyną jedna po drugiej pieśni partyzanckie, robotnicze i ludowe. Pod strop sali uderza z mocą wyśpiewywana treść hymnu ZWM — **„Przed nami nowy, radosny jest świat".**

Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZWM, kolega **Pawlikowski,** zagaja krótko zjazd, mówiąc o jego celach i witając przybyłych delegatów i gości.

Propozycja, aby na przewodniczącego zjazdu powołać kolegę **Henryka Polaka,** zasłużonego działacza ZWM z okresu konspiracji, przyjęta zostaje burzliwymi oklaskami. Kolega Polak obejmuje przewodnictwo, dziękując za zaszczyt i zaufanie. Następnie odczytuje porządek dzienny.

PRZEMOWIENIE WOJ TOW. ZRAŁKA

Z kolei przewodniczący proponuje wybór członków prezydium. Wybrani zostają przez aklamację przedstawiciele Zarządu Głównego, poseł **Wróblewski** i **Dryl,** kol. Pawlikowski, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego, dowódca oddziału czwartaków **Konrad Kobyliński,** dzisiaj komandor Marynarki Wojennej, kolega **Kobeszko,** młody partyzant, przewodniczący gdańskiej organizacji ZWM, koledzy: **Dzik, Olecki, Goralewska, Wysocki, Trawicka, Orłowski, Życiowiec,** kol. **Rolski i Wilamowska.**

Po zajęciu miejsc przez prezydium, na trybunę wchodzi wojewoda gdański, tow. inż. **Zrałek,** witany burzliwie i owacyjnie przez salę. Wojewoda w swym przemówieniu podkreślił poważne osiągnięcia województwa gdańskiego w odbudowie gospodarczej, cytując jako konkretne przykłady, wzrost przeładunków portowych, odwodnienie Żuław i samowystarczalność powiatów w akcji siewnej.

Zlikwidowanie Komitetu Opieki nad zweryfikowanymi powiedział wojewoda, jest widomym znakiem, że lud polski zakorzenił się w tę ziemię, że nastąpiło zbratanie przesiedleńców z autochtonami. Zrozumiałe — ciągnie dalej wojewoda — że mimo tych osiągnięć, stoją przed naszym województwem poważne zadania. Trzeba będzie jeszcze dużo popracować, by usunąć z naszego życia tę nieproporcjonalność między niedzielną chlubą i codziennym narzekaniem. W tej pracy poważny wkład będą mieli ZWM-owcy. Oceniając waszą pracę, wyrażam przekonanie—powiedział wojewoda — że sprostacie temu zadaniu.

Przemówienie wojewody sala przyjęła długotrwałymi oklaskami i okrzykami. Widać, że aktywiści młodzieżowi znają swojego wojewodę, ufają mu i lubią go.

Imieniem prezydenta Gdańska, powitał zjazd, ob. **Zacharski,** życząc awangardzie młodzieży pomyślnego rozwoju. Na trybunę, wśród oklasków wchodzi teraz przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PPR, tow. **Groszkiewicz.** Witając zjazd, omówił on przede wszystkim wkład ZWM w dzieło wyzwolenia Polski oraz w jej odbudowę gospodarczą. W dalszej części swego przemówienia nawiązując do terenowych osiągnięć gdańskiej organizacji ZWM, wskazał na zadania, stojące przed organizacją w najbliższym czasie.

CO TRZEBA ZROBIĆ

Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie zjednoczenia młodego pokolenia. Podstawowym zadaniem jest również podniesienie ideologicznego wyrobienia członków, a wreszcie tow. Groszkiewicz wyraża przekonanie, że wszystkie siły organizacji gdańskiej rzucone zostaną w najbliższym czasie na front walki ze spekulacją. Oklaski, jakimi przyjęto to przemówienie, świadczyły dobitnie, że gdańska organizacja ZWM jest organizację dojrzałą, która nałożone na nią zadania wykona.

Imieniem Marynarki Wojennej, konferencję powitał kapitan **Witczak,** który przynosząc pozdrowienia od marynarzy stwierdził, iż ZWM-owcy powołani w szeregi Marynarki Wojennej są jej dumą i chlubą. Nic też dziwnego, że przyjęło go tak, jak ZWM-owcy czynić zwykli, głośno i radośnie.

Owacjami przyjęto również przedstawiciela OM TUR, kolegę **Olbrychta,** który mówiąc o jedności ruchu młodzieżowego podkreślił, że jego organizacja gotowa jest już do tej jedności. Z kolei nie mniej owacyjnie witani, przemawiali przedstawiciele ZHP i młodzieży szkolnej.

Pierwszą część konferencji zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu ZWM.

Następnie głos zabrał dla wygłoszenia referatu kol. poseł **Wróblewski.** Referat jego przerywany był częstymi oklaskami.

Następnie przewodniczący zarządu wojewódzkiego, kol. **Pawlikowski,** zdał sprawozdanie z prac ustępującego zarządu.

Pierwszy dzień zjazdu zakończył pokaz artystyczny gdyńskiego koła międzyszkolnego oraz wspólne odśpiewanie „Roty" i hymnu ZWM.

SERDECZNA WIEŻ MŁODZIEŻY Z WOJSKIEM

Po przerwie obiadowej miłą niespodziankę sprawił ZWM-owcom d-ca 16-ej DP generał **Duszyński,** który nie mógł przybyć wcześniej ze względu na uroczystość odsłonięcia sztandaru Związku Uczestników Walki Zbrojnej. Wchodzącego na salę generała, byłego dowódcę Gwardii Ludowej Okręgu podwarszawskiego, powitały entuzjastyczne oklaski i okrzyki na cześć wojska. Kolega Polak zaprosił generała do zabrania głosu. Generał **Duszyński,** w swym przemówieniu wspomniał lata wspólnej walki o Polskę Ludową, podkreślając zdecydowaną postawę walczących zawsze na czołowych placówkach ZWM-owców. Mówił on następnie o pierwszych dniach tworzenia się nowego demokratycznego Wojska Polskiego, w którym również ZWM-owcy zawsze chlubnie się odznaczali. I dziś ZWM-owcy zasilający szeregi naszego Wojska Polskiego, są zawsze przykładem obowiązkowości i obywatelskie wyrobienie. Okrzykiem na cześć ZWM, generał zakończył swoje przemówienie. Jego zejściu z trybuny towarzyszyła burza oklasków i okrzyków.

DRUGI DZIEŃ OBRAD

W drugim dniu obrad wojewódzkiego Zjazdu ZWM, na porządku dziennym poza dyskusją nad referatem i sprawozdaniem, znalazły się wybory nowych władz wojewódzkich. W dyskusji wziął udział ponad 20 delegatów, którzy w sposób rzeczowy roztrząsali aktualne zagadnienia organizacyjne, gospodarcze i polityczne.

Na pierwszy pan wysunęła się sprawa zjednoczenia młodzieży. Poszczególni delegaci wskazywali na konieczność częstszego porozumiewania się i dyskutowania problemów na wspólnych posiedzeniach obu bratnich organizacji OM TUR i ZWM.

Bardzo mocno stawiano również w dyskusji zagadnienie szkolnictwa. Młodzież szkolna domaga się od swych kierowników - nauczycieli wydatniejszej opieki i bardziej rzeczowego demokratycznego podejścia do zagadnienia wychowania szkolnego. Niemniej dużo miejsca zajęła sprawa umasowienia sportu oraz rozpowszechniania sportu na wsi. Zabierający głos delegaci wskazywali na konieczność szkolenia nowych kadr instruktorów wychowania fizycznego oraz gier sportowych.

WYBOR NOWYCH WŁADZ

Najsilniej jednak w toku dyskusji i najobszerniej omawiano sprawę walki ze spekulacją. Poza tym dyskutowano obszernie nad dalszym szkoleniem ideologicznym członków, nad rozszerzeniem pracy kulturalnej i świetlicowej.

Po zakończeniu dyskusji, głos zabrał przewodniczący ustępującego Zarządu Wojewódzkiego, kolega **Pawlikowski,** który zreasumował organizacyjne wnioski dyskusji. Po nim stronę polityczną dyskusji zreasumował przedstawiciel Zarządu Głównego ZWM, kol. **Dryl.** Następnie imieniem gdańskiej organizacji ZWM, kol. **Kobeszko,** zaproponował skład nowego zarządu wojewódzkiego ZWM do którego wejdzie 31 osób oraz skład Komisji Rewizyjnej.

Wybory odbyły się w podniosłym nastroju. Po przeliczeniu głosów okazało się, że zaproponowana lista została zatwierdzona zdecydowaną większością głosów.

Od redakcji

W związku ze zmianą numeracji telefonów Centrali Telefonicznej w Gdańsku, telefon redakcji „Głosu Wyrzeża" otrzymał nr 315-72.

Telefon redakcji „Głosu Wybrzeża" w Gdyni pozostaje nadal bez zmian nr 224-65.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Miejski „Wybrzeże", Gdynia, plac Grunwaldzki, godz. 19.30 — komedia Szekspira „Jak wam się podoba" w reżyserii Iwo Galla.

Aktorów — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — komedia Malin „Medor" w reżyserii W. Jarszewskiej.

Aktorów — Sopot, Rokossowskiego 41, godz 20 — komedia Sardou — „Madame Sans Gene" — w reżyserii W Zastrzyńskiego.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Młodość Tomasza Edisona. **„Atlantic"** — Historia jednego fraka. **Dom Marynarki Wojennej** — Kobieta sama.

GRABÓWEK — „Fala" — Wyspa skarbów.

CHYLONIA — „Promień" — Elwira Madigan.

GDAŃSK — „Światowid" — W okowach lodu.

WRZESZCZ — „Capitol" — Triumf młodości. **„Bajka"** — Samotny żagiel.

OLIWA — „Polonia" — Synowie.

TCZEW — „Wisła" — Podrzutek.

SŁUPSK — „Polonia" — Zamieć śnieżna

WEJHEROWO — „Świt" — Siedmiu śmiałych.

LEMBORK — „Fregata" — Ulica złoczyńców.

KARTUZY — „Kaszub" — Zuch dziewczyna.

WYSTAWY

Wystawa obrazów J. Gasińskiego otwarta jest codziennie w lokalu „Rytm" — Gdynia, ul. 10 lutego 15

Wystawa Starych Sztychów otwarta codziennie w godz 11—16 w salonie „Upowszechnienie Sztuki" w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54.

Wystawa reprodukcji impresjonistów francuskich otwarta jest codziennie od 11 do 18 w salonie Upowszechnienia Sztuki Oddziału Gdańskiego ZPAP — Wrzeszcz. Al. Rokossowskiego 15

CZYTELNIA GAZET

Czytelnia Bractwa Literackiego we Wrzeszczu, zaopatrzona bogato w czasopisma, otwarta jest codziennie od **godz. 17—19.**

Odsłonięcie sztandaru

Zw. Uczestników Walki Zbrojnej

W godzinach porannych w niedzielę przed lokalem Związku Uczestników Walki Zbrojnej uformował się pochód, na którego czele znajdowała się orkiestra wojskowa oraz delegacje Wojska, partii politycznych, związków młodzieżowych i organizacji społecznych. Pochód z rozwiniętymi sztandarami przemaszerował do kościoła, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego dokonano poświęcenia sztandaru Związku Uczestników Walki Zbrojnej.

Następnie pochód pomaszerował do Akademii Lekarskiej, gdzie w auli odbyła się uroczysta akademia. Zagaił ją prezes ZUWZ **Jankowski,** powołując prezydium, w skład którego weszli m. inn., sekretarz generalny ZUWZ, płk **Sęk-Małecki,** gen. **Duszyński,** prezes gdańskiego Okręgu Zw., płk **Doliwa,** płk **Jastrzębski,** przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. **Duda-Dziewierz** i inni.

Uroczystość **odsłonięcia sztandaru** połączona była z dekoracją zasłużonych członków Związku.

W dniu tym ob. Gaziński Mieczysław został odznaczony **Krzyżem Walecznych,** 30 osób odznaczono **Krzyżem Partyzanckim,** 39 osób otrzymało **Medal Wolności i Zwycięstwa** oraz **Odznakę Grunwaldzką. Browarczyk Agnieszka** została odznaczona **Srebrnym Medalem Na Polu Chwały,** ob. **Elewart** i **Richert — Brązowym Medalem na Polu Chwały,** ob. ob.: **Korytowska, Baranowski** i **Dąbrowska** otrzymali **Medal za Warszawę.**

Po dekoracji zasłużonych w walkach o wolność i demokrację przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych do nowego sztandaru. Następnie generał **Duszyński** wręczył sztandar Zw. Ucz. Walki Zbrojnej chorążemu, którym został starszy sierżant **Maksymilian Krajczyński,** odznaczony **Krzyżem Grunwaldu III klasy.**

Na uroczystości byli obecni konsulowie państw obcych.

Kronika Wybrzeża

INTELEKTUALISCI WŁOSCY NA WYBRZEŻU



Na Wybrzeże polskie w dniu 1 czerwca przybyła wycieczka intelektualistów włoskich, która zwiedziła **Gdańsk** i **Gdynię,** interesując się szczególnie życiem kulturalnym naszych miast nadmorskich. Włosi zwiedzili również **Politechnikę Gdańską i Akademię Lekarską.**

KONFERENCJA PRASOWA W MRN W GDAŃSKU

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, działając w myśl okólnika Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, urządziło konferencję z przedstawicielami prasy i radia dla uzgodnienia współpracy. Konferencji przewodniczył sędzia **Alfred Massakowski,** który podkreślił wielką rolę prasy i radia w informowaniu społeczeństwa o pracach rad narodowych. Obecni przedstawiciele prasy i radia wypowiedzieli swój punkt widzenia, podkreślając swą gotowość i chęć współpracy z czynnikiem społecznym.

PRZED SEZONEM LETNIM NA WYBRZEŻU

W związku z rozpoczęciem sezonu letniego na Wybrzeżu Polskie Biuro Podróży „Orbis" kontynuuje badanie możliwości zorganizowania całej sieci schronisk i hoteli turystycznych na **Wybrzeżu między Gdynią i Szczecinem.** Kwestia ta jest ważna ze względu na przerzucenie ciężaru ruchu turystycznego i letniskowego z pasa Gdańsk — Gdynia.

POSWIECENIE SZTANDARU SZKOLNEGO W WEJHEROWIE

Piękna uroczystość odbyła się ubiegłej niedzieli w Publicznej Szkole Powszechnej nr 1, w Wejherowie. Szkoła otrzymała w tym dniu od koła rodzicielskiego sztandar. Uroczystość miała przebieg bardzo radosny.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru, odbyła się defilada dziatwy, po czym nastąpił uroczysty akt wręczenia sztandaru i poświęcenia odbudowanego budynku szkoły. W czasie uroczystości przemawiali: przedstawiciele koła rodzicielskiego, burmistrz miasta **Szczęsny** i inni. W godzinach popołudniowych odbyła się zabawa dziecięca i imprezy, połączone z koncertem orkiestry oraz przeróżnymi niespodziankami. Zysk z zabawy dziecięcej, przeznaczono na zakup książek dla biblioteki uczniowskiej i na półkolonie dla najbiedniejszych dzieci.

TOLKMICKO CZEKA NA TURYSTOW



Pięknie położona nad **Zalewem Świeżym** miejscowość kuracyjna i uzdrowiskowa **Tolkmicko,** czeka z niecierpliwością na turystów. Na przyjęcie ich przygotowano już piękny dom turystyczny, który pomieścić może ponad 200 turystów. Zaznaczyć należy, że Tolkmicko i okolice posiadają pierwszorzędne warunki klimatyczne, zaś samo miasto, położone jest w pięknej okolicy.

Świeże jarzyny i owoce z własnego ogródka

W Gdyni jest 3 tysiące działkowiczów

Tuż za miastem, między Aleją Zwycięstwa a torem kolejowym, aż do Warsztatów Samochodowych, rozsiadło się miniaturowe miasteczko, z domkami ukrytymi w kwiecie wiśni i jabłoni, otoczonymi rzędami kwiatów, a przede wszystkim bujną zielonością warrzryw.

Burmistrzem „miasteczka" jest 60-letni **ob. Kazakow,** przedwojenny murarz z Gdyni, dziś zaś administrator kolonii działkowych imienia Stefana Żeromskiego i generała Sikorskiego. Bo miasteczko to stanowią właśnie te kolonie. Na 4 ha ziemi mieszczą się 142 domki. Jedna działka wynosi 308 m kwadratowych.

Posiadaczami ogródków działkowych są przeważnie robotnicy, wdowy i ludzie starsi, którzy odpracowali już swój wiek. Działki te pomagają ich rodzinom przetrwać ciężkie narazie czasy powojenne, a ich dzieciom przede wszystkim dostarczają warzyw i owoców. Kolonia im. Stefana Żeromskiego jest znacznie starsza, a przez to i bogatsza. Domki są przeważnie przystosowane do stałego zamieszkania. Toną one w zieleni i kwiatach sadów. Są jednak tak miniaturowe, że trudno sobie wyobrazić jak się w nich mieszczą całe rodziny. A jednak tak jest. Ze względu na brak mieszkań wiele rodzin mieszka w nich i zimą. Kolonia gen. Sikorskiego dopiero rozbudowuje się. Właściciele działek rozpoczęli je uprawiać dopiero po wojnie. Zamiast sadów dominują tu wiosenne warzywa.

Działkowicze Gdyni, których jest przeszło trzy tysiące, zrzeszeni są w Towarzystwie Ogródków Działkowych. Wspomniany wyżej om. Kazakow, pracownik tego Towarzystwa udziela nam następujących informacji. Gdynia posiada wiele ziemi, dotychczas niewykorzystanej w pełni na ogródki działkowe. Propaganda ogródków działkowych, przeprowadzona w ubiegłym roku zdobyła setki nowych członków. Przede wszystkim uprawą ogródków działkowych zainteresowali się robotnicy, pragnąc stworzyć sobie dodatkowe źródło utrzymania. Należy podkreślić jedno, że kto raz spróbuje pracy w ogródkach, zwolennikiem ich pozostaje na zawsze, gdyż uprawa ogródków przynosi nie tylko dochód materialny, ale i odpoczynek i przyjemność po ciężkim dniu pracy w fabryce.

— A jakież są bolączki, pytamy rozmówcę?

— My działkowicze mamy ich wiele — odpowiada nam ob. Kazakow. — Jedna z nich są zbyt wygórowane opłaty pobierane przez Zakład Oczyszczania Miasta za oczyszczanie ulicy. Zarząd Miejski powinien starym zwyczajem opłaty te anulować.

Jog.

Robotnicy MZK demonstrują swój dorobek

103 nowe tramwaje i 60 autobusów w miastach Wybrzeża

W dniu 1 czerwca robotnicy warsztatów Międzykomunalnych Zakładów Komunikacyjnych **Gdynia — Gdańsk** zademonstrowali kierownictwu oraz przedstawicielom władz państwowych swoje osiągnięcia w wyścigu pracy, który trwał od marca br.

Uroczystość ta odbyła się w godzinach porannych we wszystkich warsztatach tramwajowych, samochodowych i trolleybusowych we **Wrzeszczu i w Gdyni.**

O godzinie 6 rano przy ul. Partyzantów w warsztatach samochodowych zaroiło się od odświętnie ubranych robotników, którzy stawili się w tym dniu jedynie dla demonstracji swojego dorobku, w wyścigu pracy. Na uroczystość tę przybył naczelnik wydziału komunikacji urzędu wojewódzkiego tow. **Wichrzycki,** który w towarzystwie dyrektora naczel. MZK GG tow. **Madejskiego** dokonał przeglądu wyremontowanych wozów. Było ich 28. Część pochodziła z napraw bieżących, inne powstały na skutek gruntownej przebudowy i uzupełnienia brakujących części, które dorobiono we własnych warsztatach.

WYNIK LEPSZY OD ZAMIERZONEGO

Następnie goście udali się do warsztatów tramwajowych przy Al. Wojska Polskiego. Powitał ich tu kierownik warsztatów, inż. **Kowalczyk,** który zameldował o osiągnięciach robotników w wyścigu pracy.

Stosownie do zamierzeń wyścigu, program robót został przekroczony. Według planu, jaki był opracowany w lutym, w którym to miesiącu MZK dysponowało tylko 20 wozami tramwajowymi, robotnicy warsztatowi w ciągu trzech miesięcy trwania wyścigu mieli wykonać 46 wozów motorowych i 34 doczepnych. Wykonano natomiast **49 wozów motorowych i 46 doczepnych.** Prócz tego zostało uruchomionych 8 **wozów gospodarczych,** a w tak zwanej naprawie bieżącej w warsztatach znajduje się w chwili obecnej jeszcze 15 wozów.

Wszystkie odremontowane wozy ustawione zostały w Alei Wojska Polskiego od Wrzeszcza aż po ulicę Abrahama. W środku ustawiono wrak zniszczonego wozu tramwajowego z napisem: „Ratujcie moje zdrowie, jestem wam potrzebny". Na wozach stała gotowa do pracy obsługa. Goście, po obejrzeniu hali warsztatowej i zajezdni dokonali przeglądu wozów, wyrażając podziw dla wysiłku robotnika tramwajowego i jego pomysłowości, dla której, przy wykonywaniu robót, z braku materiałów było dość duże pole do popisu.

Wiele słów uznania padło pod adresem najdzielniejszych robotników i organizatorów wyścigu pracy.

TROLLEYBUSY TEŻ BĘDĄ GOTOWE

Z Wrzeszcza przedstawiciele władz w towarzystwie dyrektora MZK udali się do Gdyni, gdzie w warsztatach samochodowych bazy Nr 2 dokonali przeglądu **22 uruchomionych w czasie wyścigu pracy wozów.** W Wydziale Trolleybusowym wyścig pracy nie dobiegł jeszcze końca. Termin jego upływa z dniem 1 lipca. Jednakże już dzisiaj widoczny jest poważny dorobek, jaki wnoszą robotnicy przez swój wysiłek i współzawodnictwo. Duża część wozów została już wykonana i pracuje na wyznaczonych jej liniach.

OGOLNIE PLAN PRACY ZOSTAŁ JUŻ WYKONANY W 80 PROC.

Osiem wozów, mimo że prace przy nich zostały wykonane dość dawno, stoi bezczynnie. Brak opon uniemożliwia wypuszczenie ich z warsztatów. Robotnicy warsztatów trolleybusowych wyrażają nadzieję, że do 1 lipca wykonają swój plan w 100 proc.

W dalszym ciągu robotnicy wydziału gospodarczego przedstawili swoje osiągnięcia w dziedzinie remontu budynków i budowy nowych, gdzie **plan został wykonany w 100 proc.** Poza tym przeprowadzone już zostały inne prace w dziedzinie porządkowej.

NAJBARDZIEJ OFIARNI BĘDĄ ODZNACZENI

Tak samo wykonali sowej zamierzenia całkowicie robotnicy sieci i torów, wykonując równocześnie najrozmaitsze roboty dodatkowe.

Na zakończenie naczelnik **Wichrzycki** wraz z dyrektorem **Madejskim** udali się nad Motławę gdzie obejrzeli **10 nowo wyremontowanych i odbudowanych** łącznie z całkowitym odmalowaniem **statków.** Dumnie powiewały nowo zatknięte flagi, a kapitan portu rzecznego MZK zdał raport z osiągnięć robotników żeglugi ZMK.

Wyścig pracy, w którym uczestniczą robotnicy MZK GG, pozostanie na długo w ich pamięci. Żadna impreza, żadne poczynanie nie budziło w nich tyle emocji i tyle zadowolenia. Wyścig ten bowiem był imprezą własnego pomysłu, przez nich samych oceniany i wykonywany przey zastosowaniu wielkiego wysiłku pracy.

W dniach najbliższych w MZK odbędzie się walne zebranie wszystkich robotników warsztatowych, którzy znając najlepiej wartość pracy każdego robotnika, wysuną spośród siebie najdzielniejszych i najbardziej oddanych sprawie wyścigu. Robotniący się będą odznaczeni i premiowani. Jest w tym zainteresowana dyrekcja MZK i zarząd miasta Gdańska.

Z naszych portów

S/S „PUŁASKI" w STOCZNI Nr 1

Uzyskany z reparacji wojennych statek „Pułaski" znajduje się obecnie w stoczni nr 1 w Gdańsku. Poza przeprowadzeniem generalnego remontu, stocznia odbudowuje na statku kilka kabin pasażerskich. W ten sposób statek, w zasadzie towarowy, będzie mógł zabierać również pasażerów.

DOSTAWA ENERGII ELEKTRYCZNEJ DO PORTÓW

W kwietniu uruchomiona została w Gdyni nowa siłownia elektryczna Gródek" o mocy 3.000 KW. Moc ta w niedalekiej przyszłości wzrośnie do 10 tys. KW, co rozwiąże sprawę zasilania portu gdyńskiego w energię elektryczną. W związku z uruchomieniem tej elektrowni znacznie poprawiła się sytuacja energetyczna portu gdańskiego, skąd dostarczano energię dla Gdyni.

WZRASTA RUCH W PORCIE WŁADYSŁAWOWO

Od kwietnia w porcie Władysławowo stale wzrasta ilość kutrów rybackich. Jeśli w kwietniu przeciętnie dziennie do portu zawinęło 25 kutrów, to w maju zawija ich dziennie przeciętnie 100. Jednocześnie zaczęły wchodzić do portu kutry duńskie i szwedzkie, które łowią łososie na Bałtyku W ostatnich dniach mają przeciętnie dziennie w porcie stało do 50 kutrów obcych, ładujących złowione łososie.

ODBUDOWA FALOCHRONU W PORCIE GDAŃSKIM

W porcie gdańskim prowadzono w maju odbudowę falochronów wschodniego i zachodniego (łącznie 900 mb.) remonty wyrw w kanale portowym, remonty nabrzeża wschodniego i zachodniego basenu górniczego (184 mb.) oraz przebudowę nabrzeża północnego i zachodniego strefy wolnocłowej.

NOWE CHŁODNIE POWSTANĄ W PORTACH POLSKICH

W portach polskich prowadzone są przygotowania do budowy szeregu nowych chłodni rybnych. Tak np. w Szczecinie przystąpiono do opracowania szczegółowego planu budowy chłodni, oraz przeprowadzono ekspertyzę terenu. Plany budowy chłodni rybnych we Władysławowie i Postominie, opracowane przez BOP, zostały już uzgodnione z GIRM-em i ostatnio rozpisano przetargi na wykonanie tych objektów. Plany chłodni rybnych w Kołobrzegu i Świnoujściu są w opracowaniu.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472

Planeta zderzyła się z ziemią

pędząc z szybkością 43.000 km na godzinę

13 kraterów powstało dokoła miejsca wypadku

Mieszkańcy odległego okręgu azjatyckiego w okolicach Krasnoarmiejskiej Tajgi, na północ od Władywostoku, byli przed kilkoma tygodniami świadkami niezwykłego zjawiska, które napełniło ich strachem i zdziwieniem. Rozpalony do białości bolid przeciął nagle niebo z niesłychaną szybkością, kierując się w stronę gór Sikkot Alin. W chwilę później nastąpił straszliwy wstrząs.

W promieniu 100 km rozbrzmiał ogłuszający huk uderzenia, domy położone w pobliżu miejsca „wypadku", uległy gwałtownemu wstrząsowi, szyby poszły w drzazgi, a rury wodociągowe popękały.

Ludzie okoliczni udali się wkrótce na miejsce wypadku i znaleźli tam głęboko rozoraną ziemię. Bolid, którego część zaryła się w teren, należał do typu aerolitów.

SYBERIA — MIEJSCE „RENDEZ-VOUS" METEORYTÓW

Natychmiast udała się na miejsce również ekspedycja uczonych radzieckich.

Nie jest to pierwszy wypadek, że ziemia syberyjska służy za teren lądowania dla meteorów, ale tym razem uczeni byli zaskoczeni niezwykłymi cechami zjawiska. Niedawno opublikowany raport uczonych radzieckich podaje ciekawe szczegóły tego wyjątkowego zjawiska.

Na skutek uderzenia otwarło się w ziemi 13 obszernych kraterów o głębokości ponad 10 metrów i szerokości 15—25 metrów. Wszędzie widnieją odłamki meteoru, rozrzucone w lesie wokół kraterów, a na dużej przestrzeni, dokoła miejsca wypadku kilkusetletnie drzewa zostały powyrywane z korzeniami.

Główna masa aerolitu, której wagę ocenia się na przeszło tysiąc ton, wryła się w ziemię, na głębokość 10—20 metrów, podczas gdy poszczególne odłamki dotarły aż do najtwardszych skał podłoża.

Uczeni radzieccy, którzy szczegółowo zbadali zjawisko, przypisują upadek meteoru zderzeniu pomiędzy ziemią a jakąś małą planetą.

Przewodniczący Sekcji Meteorów w Radzieckiej Akademii Nauk, Fezenkow, oświadczył: „Jeśli tak jest istotnie, stoimy wobec bardzo rzadkiego zjawiska".

„UMIARKOWANA" PRĘDKOŚĆ

Meteor poruszał się w ślad za ziemią w tym samym kierunku, co i ona i tym się tłumaczy fakt, że dopędzając ziemię, zderzył się z nią z prędkością stosunkowo umiarkowaną — przynajmniej dla astronomów — bo tylko 43.200 km na godzinę.

Meteor, który spadł nad Tunguzką w r. 1908, uderzył w ziemię z szybkością około 200.000 km na godzinę.

Stosunkowo niewielka szybkość bolidu przyczyniła się do tego, że jego masa „wylądowała" niemal nienaruszona, pomimo oporu powietrza. Upadek spowodowany został głównie przyciąganiem ziemskim i nie towarzyszyła mu eksplozja, ale tylko zwykłe, mechaniczne uszkodzenie na skutek zderzenia.

MAŁA PLANETA

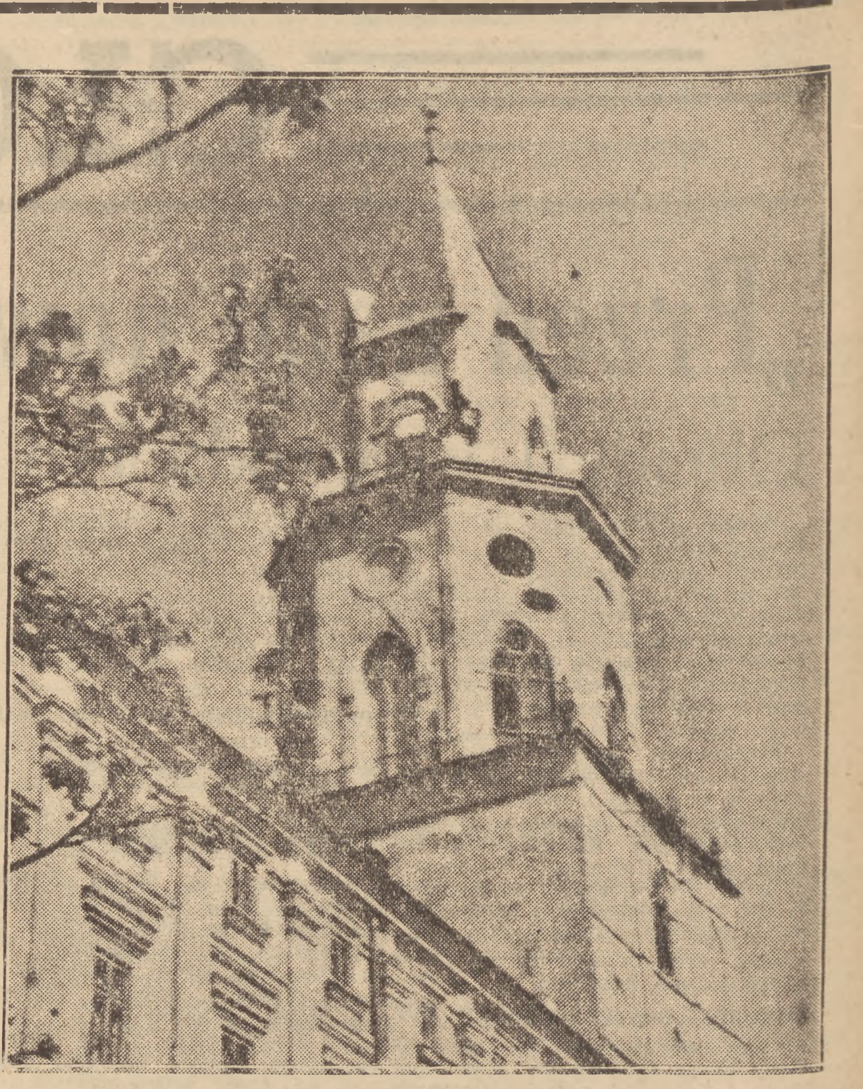
Zdaniem obserwatorów chodzi tu o zderzenie się ziemi z małą planetą, należącą do systemu słonecznego. Stosunkowo niewielki rozmiar tych planet nie pozwala nieraz na obserwowanie ich nawet przy pomocy najpotężniejszych teleskopów.

Skład chemiczny aerolitu zanalizowany przez uczonych okazał się zupełnie odmienny od budowy meteorów, które spadły do tej pory. Zawiera on tylko odrobinę niklu, zupełnie brak w nim kobaltu, jest natomiast utworzony prawie wyłącznie z żelaza.

Jego skład chemiczny odpowiada więc składowi jądra ziemskiego.

Obecnie uczeni radzieccy kontynuują badania, zmierzające do ustalenia wieku meteoru oraz do określenia stopnia rozpadu pierwiastków promieniotwórczych, zawartych zwykle w meteorach.

St.



LUBLIN. Wieża na Bramie Trynitarskiej

Czy wiecie, ŻE...

ISTNIEJE WIELE MIEJSC, KTÓRE DOPIERO NIEDAWNO UKAZAŁY SIĘ NA MAPACH. Historię ich przypomina w odniesieniu do terenów Związku Radzieckiego tygodnik „Ogoniok". Tak więc w 1931 r. powzięto decyzję stworzenia nowego zagłębia węglowego w Karagandzie (Kazachstan) i po upływie 5 lat nowopowstałe miasto liczyło już 150 tys. mieszkańców. Dalej osiedle Jegorkino, na pustynnym brzegu rzeki Unickiej za kołem podbiegunowym, odległe o 2.000 km od najbliższej stacji kolejowej, liczyło w 1938 r. 43 osoby ludności. Powstało tu miasto portowe Igarka, należące dzisiaj do największych radzieckich ośrodków przemysłu drzewnego. Zakłady kuźnieckie, powstałe w 1926 r., produkują obecnie prawie dwa razy tyle żelaza, co wszystkie huty Włoch razem wzięte. Osiedle fabryczne zwane Stalińskiem w 10-lecie swego istnienia liczyło 150 tys. mieszkańców. Rówieśnik jego Magnitogorsk już w dwa lata po założeniu liczył 160 tys. mieszkańców.

DOTYCHCZAS JESZCZE W ALGERZE, a zwłaszcza w jego części południowej, rzadko zaludnionej istnieje wśród tubylców dziwne prawo własności. Zdarza się często — pisze o tym francuskie „Illustration" — że pień drzewa należy do jednego, gałęzie do drugiego, zaś ziemia, na którym drzewo stoi — do trzeciego...

SAMOCHÓD, KTÓRY MOŻE PORUSZAĆ SIĘ POD WODĄ, zademonstrowało w Annapolis ministerstwo marynarki USA. Nad powierzchnią wody wystaje jedynie głowa kierowcy i rury peryskopu, przez które napływa powietrze do motoru. Jest to zmodyfikowany zwykły Willys wojskowy, którego motor uzupełniono 125 częściami, zapewniającymi wodoszczelność. Maszyna zaopatrzona jest w wodoszczelny rozdzielacz i cewkę iskrową, świece typu lotniczego, oraz aluminiowy karter do karburatora. W czasie prób maszyna poruszała się z maksymalną szybkością 10 mil na godzinę pod wodą.

Pamięć Tadeusza Kościuszki

otaczana jest wielką czcią przez Murzynów

Tadeusz Kościuszko doznaje szczególnej czci u Murzynów, jako jeden z tych, który walczył pod gwiaździstymi sztandarami nie tylko o wolność Stanów Zjednoczonych, ale o wolność osobistą niewolników murzyńskich.

Na tzw. „Fundusz Kościuszkowski" Murzyni z Ameryki i Afryki chętnie składają datki i często figurują na liście ofiarodawców. Dzieci murzyńskie biorą masowy udział w tej akcji pod hasłem: „10 centów dla fundacji Kościuszkowskiej".

W Ameryce stoi na czele tej akcji Murzyn, nazwiskiem Defender. Na odbytym niedawno w Chicago obchodzie ku czci Tadeusza Kościuszki ujął on w następujących słowach stosunek Murzynów do naszego bohatera narodowego:

„Dopóki rzeki wpływać będą do morza, dopóki cienie będą mknąć ponad szczytami gór, dopóki serce będzie kochać — w pamięci naszej rasy dzieła wielkiego bohatera polskiego Tadeusza Kościuszki trwać będą niezłomnie". **(l.)**

Widok świata budzi przerażenie

u niewidomych, którzy odzyskują wzrok

W paryskiej klinice okulistycznej dokonano operacji na niewidomej od urodzenia dziewczynie. Operacja się udała i 26-letnia Anna Vivieux, córka właściciela winnic w Szampanii odzyskała wzrok.

Powrót do zdrowia stał się jednak powodem katastrofy.

Skoro bowiem Anna po raz pierwszy ujrzała światło słoneczne, wpadła w nieopisany zachwyt, który później przemienił się w lęk. Później niebo pokryte gwiazdami i świecący księżyc trwożył ją do tego stopnia, iż musiano ją zamknąć w odosobnionym ciemnym pokoju, gdyż jej system nerwowy nie mógł znieść tylu nowych i niezwykłych wrażeń.

Nazajutrz, gdy Anna wyszła na ulice Paryża i ujrzała po raz pierwszy życie wielkiego miasta, napełnił ją taki przestrach, iż wybuchnęła spazmatycznym płaczem, błagając, aby pozbawiono ją znowu wzroku, gdyż świat ją przeraża. W ciągu 26 lat wymarzyła go sobie innym, o wiele piękniejszym. Szczególnie wstrętne są twarze ludzkie, pełne złośliwości i dzikich instyntów.

Po pewnym czasie rozstrój nerwowy osiągnął takie nasilenie, że panna Vivieux popadła w obłąkanie. **(l.)**

Wskrzeszony na 3 godziny

zastrzykami adrenaliny i strofantyny

W poliklinice w Rzymie dokonano ostatnio niezwykłego doświadczenia, zdolnego zrewolucjonizować dotychczasowe pojęcia o śmierci, zaatakowane już przez głośne osiągnięcia uczonych radzieckich: prof. Andrejewa i dra Niegowskiego.

Od kilku miesięcy wśród chorych na oddziale gruźliczym był niejaki Augusto Gasperini, liczący 39 lat. Choroba czyniła u niego szybkie postępy i przed kilku dniami zmarł o godz. 5 po południu. Śmierć jego została oficjalnie stwierdzona i zaprotokółowana.

W pół godziny potem słynny lekarz, Innocenzo Nivoli, przystąpił do eksperymentu. Wstrzyknął zmarłemu trzykrotnie adrenaliny, a kiedy nieboszczyk zaczął z powrotem oddychać, przystąpiono do wstrzykiwań strofantyny.

Skutek był nadzwyczajny. Zmarły siadł na łóżku i zażądał wody. Podano mu napój, a potem na żądanie lekki posiłek. Wskrzeszony był zupełnie przytomny, ale obecni lekarze wiedzieli, że jest to życie sztuczne i że za chwilę Gasperi znów musi umrzeć.

Skorzystano z jego przytomności i przyzwana rodzina zamieniła z nim kilka zdań. Gasperini żył w ten sposób przez 3 godziny, po czym umarł powtórnie.

Eksperyment ten wywołał niebywałą sensację we Włoszech i jest żywo komentowany przez włoski świat lekarski. **(l.)**

Odpowiedzi Redakcji

Ob. KRAFT SAUL, SZCZECIN. Jesteście starym pracownikiem spółdzielczym, macie doświadczenie w tym kierunku. Składaliście podanie o pracę w wojew. wydziale PCH i w tut. Związku Samopomocy Chłopskiej. Odmówiono Wam, tłumacząc, że w tych instytucjach przeprowadzana jest redukcja pracowników. Niech Was to tak bardzo nie dziwi. O sprawności funkcjonowania urzędu czy instytucji decyduje nie wielka ilość pracowników, ale ich podejście do pracy, sumienność. My niestety nie możemy w Waszej sprawie nic pomóc. Dlaczego nie staracie się wrócić do instytucji, w której dotychczas pracowaliście. Jeżeli — jak piszecie daliście się tam poznać, jako rzutki, energiczny organizator, powinni Wam dać stanowisko odpowiednie do Waszego stanu zdrowia. Walkę ze spekulacją i lichwą można prowadzić na każdym stanowisku, na każdej placówce.

KIEŁLUNSKI, W-WA, TARGOWA. Gdybyście podali nazwisko szofera — sprawcy wypadku, moglibyśmy się ewentualnie czegoś w tej sprawie dowiedzieć w Komendzie MO.

OB. B. FEDORUK, WĄGROWIEC. — Nie wydrukujemy. Trudno rozstrzygnąć, czy jeżeli popracujecie w tym kierunku, będziecie mogli coś dać z siebie. Czytać warto zawsze w celu podniesienia własnego poziomu kulturalnego.

OB. HENRYK OSSA, DROBIN. — Przesłana nowelka z życia partyzantów na Mazowszu jest jeszcze słaba.

GŁOS SPORTOWY

Pływacy Bielska biją Kraków

w pierwszych zawodach sezonu letniego

Sezon letni w Bielsku otworzyły zawody pływackie, rozegrane między reprezentacją miasta, złożoną z zawodników BBTS i reprezentacją Krakowa. Zwyciężyła w nich reprezentacja Bielska, bijąc gości w stosunku 93:74 pkt.

Z wyników, uzyskanych na tych zawodach, na uwagę zasługują:

200 m st. dow. mężczyzn: 1) Dzień (Bielsko) — 2:42,2.

200 m st. klas. mężczyzn: 1) Marek (Bielsko) — 3:11,3.

400 m st. dow. mężczyzn. 1) Dzień (Bielsko) — 5:54,3.

100 m st. dow. kobiet: 1) Bemowa (Bielsko) — 1:31,3.

100 m st. grzbiet. kobiet: 1) Szymikówna (Bielsko) — 1:47.

200 m st. klas. kobiet: 1) Blemówna (Bielsko) — 3:47,8.

Mistrzowie grup

w śląskiej „A" klasie

Ostatnia niedziela piłkarska na Śląsku wpłynęła decydująco na układ tabeli mistrzowskiej „A" — klasy i wyłoniła już mistrzów wszystkich trzech grup.

W grupie I tytuł zdobyła „Concordia" z Knurowa, wygrywając ostatnie swe spotkanie z kopalnią „Kleofas" w wysokim stosunku 9:1. Najpoważniejszy jej przeciwnik „Naprzód" z Janowa, który do ostatniej chwili zagrażał „Concordii", zaprzepaścił wszystkie szanse na mistrzostwo grupy, ulegając w Lipinach swemu imiennikowi 1:4.

W grupie II „Ruch" z Chorzowa, zapewniwszy sobie już uprzednio mistrzostwo, mając 7 pkt. przewagi nad swym najbliższym przeciwnikiem „Baildonem", przeprowadził eksperyment w spotkaniu z tym zespołem, wprowadzając do swego składu kilku nowych zawodników. Mecz, rozegrany na boisku „Ruchu", zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Mistrzem grupy III jest ZZK z Katowic. W ostatnim meczu ZZK odniosło nieznaczne zwycięstwo nad „Slavią" z Rudy, zajmującą środkowe miejsce w tabeli w stosunku 4:3 (1:2).

Ponieważ mistrzowie poszczególnych grup zostali już wyłonieni, to nic nie stoi na przeszkodzie, by rozpoczęli rozgrywki o tytuł mistrza Śląska. Rozgrywki te z udziałem „Concordii", „Ruchu" i ZZK rozpoczną się 12 bm. Faworytem tych spotkań będzie prawdopodobnie „Ruch".

Radio

CZWARTEK, 5 CZERWCA

6.57 Sygnał czasu. 7.02 Muzyka. 8.00 Dziennik por. 8.25 Muzyka. 11.00 Boże Ciało w Łowiczu. 13.00 Muzyka. 13.40 Aud. słowno-muz. dla świetlic wiejskich. 14.25 PCK „Ambulans ruchomy" — słuch. pióra M. Wysznackiej. 14.40 Teatr Wyobraźni „Fornalskie dziecko". 15.20 Konc. P. Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 16.00 „Ej, koło Cieszyna" — aud. dla dzieci. 16.20 Muzyka. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 10 minut poezji „Z księgi ubogich" J. Kasprowicza. 18.25 „Wesele Bębnisty" — aud. wojskowa. 19.05 „Uśmiech i piosenka". 20.02 Dziennik wiecz. 20.20 „Na muzycznej fali". 21.10 Arie i pieśni St. Moniuszki. 21.35 „U naszych przyjaciół" — aud. słowno-muz. 22.15 VIII audycja z cyklu pośw. twórczości K. Szymanowskiego „Odkrycie Podhala". 23.00 Ostatnie wiad. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 Hymn.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Godziny przyjęć

Redaktor Naczelny od godz 15—16

Sekretarz Redakcji „ „ 10—11

Telefony

Redaktor Naczelny 86 645

Sekretarz Redakcji 88 228

Kier. działów 88-228

ADMINISTRACJA

czynna od godz.: 8—16

Telefon: 88-227

Konto P.K.O w Warszawie I 1090

B.G.K. Oddz. Gł w W-wie Nr 749

Bank Gosp Spół Oddz Wojew w Warszawie Nr 101

PRENUMERATA

zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENY OGŁOSZEŃ

1 mm x 1 szp. w tekście zł 80.—

1 mm x 1 szp za tekstem „ 50.—

Nekrologi: do 50 mm „ 50.—

od 50 m do 100 mm 60.—

powyżej 100 mm 80.—

Ogłoszenia drobne za wyraz „ 20.—

Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz „ 5.—

minimum 10 słów. maximum 40 słów

Opisowe: 1 mm x 1 szp „ 120.—

W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul Smolna 12

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-31820